PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Poniedziałek, 13 września 1954 roku | Rok III. Nr 217 (622)

Centralne Dożynki w Lublinie manifestacją krzepnącego sojuszu robotniczo-chłopskiego i rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny

Święto wysokich plonów święto polskiej wsi

W radosnym pochodzie

Nie szczędźmy wysiłku aby rozkwitała nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa

Przemówienie gospodarza Dożynek Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na Centralnych Dożynkach w Lublinie

OBYWATELE, BRACIA CHŁOPI!

Radosny to dzień każdego roku, gdy tradycyjnym zwyczajem zbieramy się na uroczystym obchodzie dożynkowym. W tym roku nasze ogólnopolskie dożynki odbywają się w Lublinie. W imieniu Partii i Rządu witam Was serdecznie bracia chłopi w mieście, gdzie dziesięć lat temu zabłysła jutrzenka wolności i niepodległości naszego znękanego wówczas i skrwawionego przez hitlerowców kraju.

Dzięki bohaterskiej walce bratniej Armii Radzieckiej, dzięki walce najlepszych synów naszej ojczyzny zrzuciliśmy wówczas jarzmo okrutnej niewoli hitlerowskiej.

Dzięki bohaterskiej walce polskiego robotnika i polskiego chłopa związanych nierozerwalnym sojuszem obaliliśmy jarzmo ustroju wyzysku i nędzy i tu właśnie dziesięć lat temu ogłosiliśmy nową Polskę, Polskę Ludową, Polskę bez obszarników, fabrykantów, obcych kapitalistów, bez wyzyskiwaczy, Polskę robotnika, chłopa i inteligenta pracującego.

Wielkość tej naszej radosnej rocznicy dziesięciolecia rozkwitającej dziś Polski Ludowej możemy sobie w pełni uświadomić, gdy cofniemy się pamięcią jeszcze o lat pięć w przeszłość do owego strasznego września 1939 roku.

Wówczas co rano na słonecznym wrześniowym niebie Polski pojawiały się czarne sylwetki hitlerowskich bombowców i grad bomb padał na naszą ziemię. Co wieczór na horyzoncie czerwieniły się krwawe łuny płonących miast i wsi. Iluż z nas wtedy, czy jako żołnierze, czy jako uchodźcy przemierzało polskie drogi, polskie lasy i wrzosowiska, polskie miasteczka i wsie, gdzie patrzyły na nas bezsilnych pełne łez i rozpaczy oczy wiejskich kobiet, matek polskich żołnierzy, ludzi okrutnie zawiedzionych, ludzi patrzących jak z ich poniewierki i nędzy, jak z zacofania naszego państwa, jak z głupoty władców rodziła się straszna klęska naszego narodu. Wróg straszliwy i okrutny tratował nasz piękny kraj, obracał go w perzynę, by potem skuć naród polski w kajdany niewoli.

Takie to były żniwa tamtego września, takie to były pańskie dożynki 20-lecia, okrutny plon nikczemności i głupoty, sprzedajności i zdrady ówczesnych władców Polski, wysługujących się obszarnikom, fabrykantom i bankierom.

Iluż z Was, bracia chłopi, pamięta te lata i pamięć o tych gorzkich i złych latach przedwrześniowych z ich nędzą, wyzyskiem, bezrobociem i ciemnotą przekazuje rosnącej dziś w wolnej Polsce młodzieży.

Należą te dni sprzed piętnastu lat do bezpowrotnej przeszłości.

Nigdy więcej września. Minął i nie powróci wrzesień 1939 — to hasła, które przyświecały ofiarnemu budownictwu naszego narodu w Polsce Ludowej.

Nigdy już wieś polska nie zazna tej krzywdy i poniewierki, nigdy już nie będzie jej nękał ów nieustający kryzys rolny, który za tamtych czasów zepchnął chłopa i robotnika rolnego na dno nędzy i beznadziejnej wegetacji.

Nie wróci wrzesień 1939 roku dlatego, że po nim i po straszliwych zmaganiach drugiej wojny światowej nastąpił lipiec roku 1944 i na Lubelskiej Ziemi ogłoszony został Manifest Lipcowy, a za słowami tego Manifestu poszły zaraz czyny, które sprawiły, że każde zdanie Manifestu wcielone zostało w życie.

Jeszcze huczały strzały wojny na ziemi polskiej, jeszcze płonęła bohaterska Warszawa, jeszcze okupant hitlerowski szalał na pozostałych obszarach naszego kraju, a już tu, na Lubelszczyźnie, dzielił chłop sprawiedliwie pańską ziemię, odbierając to, co mu przed wiekami zagrabili panowie.

I tuż za linią antyhitlerowskiego frontu wojennego posuwającego się na zachód, posuwał się front wyzwolenia narodowego i społecznego: wszędzie, gdzie tylko przepędzono okupanta, władzę obejmował lud, ziemia przechodziła w ręce chłopa, a fabryki, huty i kopalnie w ręce całego narodu.

OBYWATELE, CHŁOPI I ROBOTNICY ROLNI — BRACIA!

Dziesięć lat rządów robotniczo-chłopskich przeobraziło nasz kraj do gruntu, jakbyśmy całą polską ziemię od Karpat po Bałtyk przeorali ogromnym pługiem.

Ciężka to była orka, ale jakiż wspaniały plon przyniosła. Wyrosły z niej setki nowych zakładów przemysłowych, kilometry nowych linii kolejowych, tysiące nowych domów, całe osiedla mieszkaniowe, szkoły, biblioteki i świetlice.

Zaoraliśmy góry wiekowego zacofania naszego kraju i czynimy zeń jedno z przodujących państw przemysłowo- rolniczych Europy.

Ich pańskie dożynki przed wrześniem — to Polska coraz większej nędzy, wyzysku i bezrobocia, to katastrofa wrześniowa. Nasze ludowe dożynki — to Polska z roku na rok silniejsza, maszerująca ku szczęśliwej przyszłości całego narodu.

Nasza wielka praca nad uprzemysłowieniem kraju i likwidacją zacofania, w które pogrążyły naszą ojczyznę rządy obszarniczo-burżuazyjne, nie jest jeszcze ukończona. Ale doszliśmy już do takiego punktu, w którym można się było z równą energią zabrać do szybszego podnoszenia stopy życiowej narodu polskiego.

To wielkie zadanie postawił przed naszymi robotnikami, chłopami, inteligencją pracującą II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naród polski zabrał się do realizacji tego zadania z taką samą energią, jaka cechuje wszystkie nasze wysiłki od chwili wyzwolenia. Gospodarujemy na swoim i gospodarujemy dla siebie i dlatego w pracę naszą wkładamy zapał i poświęcenie, z jakim każdy dobry gospodarz dogląda swego gospodarstwa i swego dobytku.

Podnieść stopę życiową narodu, to znaczy powiększyć ilość i jakość tego wszystkiego, co produkuje się na codzienne i bezpośrednie potrzeby każdego człowieka pracy. I w tym ma swoje szczególne zadania do spełnienia chłop i robotnik rolny. Albowiem rolnictwo nasze nie nadąża za rozwojem całej gospodarki Polski. Uchwały na

(Dokończenie na 2 str.)

* * *

LUBLIN. Stolica żyznej Ziemi Lubelskiej — Lublin gościł 12 września 1954 roku na radosnym dożynkowym obchodzie tysiące chłopów ze wszystkich zakątków kraju. Przodujący ludzie naszej wsi, wraz z delegacjami załóg robotniczych święcili centralne dożynki dziesięciolecia Polski Ludowej w tym samym mieście, gdzie przed dziesięciu laty wydany został historyczny dekret władzy ludowej o reformie rolnej, oddający obszarniczą ziemię w ręce jej prawowitych gospodarzy — pracujących chłopów.

Mistrzowie wysokich urodzajów, wzorowi hodowcy, chłopi gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR-ów i pracownicy ośrodków maszynowych — na dożynkowym święcie dali mocny wyraz dążeniu, by wyższe, lepsze jeszcze były urodzaje roku przyszłego, by podnosząc swą własną zamożność — dawać braciom i siostrom z miast wciąż więcej zboża, mięsa, mleka, warzyw i innych płodów rolnych. Przekazując na ręce gospodarza dożynek — Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, tradycyjny wieniec żniwny, defilując w dożynkowym pochodzie przed przybyłymi do Lublina gośćmi honorowymi, uczestnicy uroczystości gorąco manifestowali pragnienie wykonania wszystkich zadań, postawionych przed narodem przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która nakreśliła drogę walki o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, drogę pomnożenia sił naszej ludowej ojczyzny, służenia wielkiemu dziełu dalszego umacniania pokoju. Z uczuciem wielkiej serdeczności manifestowano braterską miłość do narodów wielkiego Kraju Rad, którego pomoc, przykład i przyjaźń jest podstawowym źródłem naszych sukcesów, rękojmią dalszych zwycięstw.

Słońce rozświetla lubelskie błonia. W czerwień spowitą trybuną honorową z orłem żniwnych kłosów, powiewające na wysokich masztach biało-czerwone, czerwone, zielone i błękitne flagi wyznacza-

(Dokończenie na 2 str.)

Za przykładem Gardny Wielkiej gminy Główczyce, Zelki i Ustka wykonały roczny plan skupu zboża

Apel rzucony przez rolników gminy Gardna Wielka odbił się szerokim echem wśród chłopów Ziemi Koszalińskiej, a szczególnie w powiecie słupskim, gdzie na apel odpowiedziały wszystkie gminy, przystępując natychmiast do realizacji podjętych zobowiązań.

Jeden dzień przed terminem ustalonym zobowiązaniem, roczne plany skupu zboża wykonały trzy dalsze gminy powiatu słupskiego: **Zelki, Główczyce i Ustka.**

W gminie Zelki plan został wykonany przed terminem dzięki dobrej pracy aktywu partyjnego. Np. w gromadzie Kamiłowo wszyscy członkowie partii na czele z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej tow. Kolmosem jako pierwsi odwieźli swoje zboże i później pomagali innym organizować omłoty. Nie dopuścili do żadnego przestoju maszyn. Również sołtysi: Maksymilian Glaza

(Dokończenie na 2 str.)

Z budowy Elektrociepłowni Żerańskiej

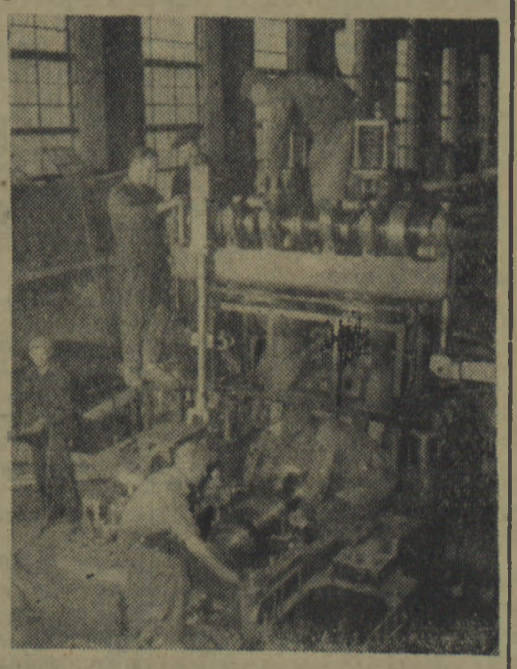

Budowniczowie jednego z największych w kraju obiektów energetycznych — Elektrociepłowni na Żeraniu, w ostatnim okresie, poprzedzającym czę ściowe uruchomienie obiektu, zwiększają tempo pracy.

Na zdjęciu: regulację turbiny Nr 1 przeprowadzają mistrz montażu Paweł Szmajduch oraz brygada Jana Rochalskiego.

Młodzież wsi i miast odpowiada na apel ZG ZMP

WARSZAWA. Szerokim echem odbił się wśród młodzieży wsi i miast apel Zarządu Głównego ZMP wzywający ZMP-owców i ogół młodzieży w szeregi pionierskiego zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odłogów, do pracy w nowoorganizowanych zespołach państwowych gospodarstw rolnych. Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu apelu do zarządów ZMP napłynęło wiele podań od chłopców i dziewcząt, którzy pragną wyjechać do państwowych gospodarstw rolnych, by uczynić z nich wzorowe ośrodki socjalistycznego rolnictwa.

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI ZGŁOSIŁ SIĘ DO PIONIERSKIEGO ZACIĄGU

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie zaciągu pionierskiego młodzieży do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, do Zarządu Miejskiego ZMP w Koszalinie zgłosił się m. in. w dniu 10 bm. ZMP-owiec Andrzej Jastrzębski — pracownik Roszarni w Koszalinie.

„Chcę być jednym z tych — powiedział on — którzy pomagają ofiarnym załogom naszych PGR-ów podnosić gospodarstwa na jeszcze wyższy poziom, by produkować jeszcze więcej zboża, mięsa, dla potrzeb ludzi pracy miast i wsi.

Jednocześnie wzywam młodzież woj. koszalińskiego, by jak najliczniej odpowiedziała na apel Zarządu Głównego ZMP".

* * *

Do Zarządu Stołecznego ZMP w Warszawie wpłynęło w pierwszym dniu 130 zgłoszeń od młodzieży stolicy.

W woj. warszawskim do zarządów ZMP wpłynęło 56 podań od młodych robotników, chłopów, techników i urzędników — najwięcej w powiatach Pruszków i Pułtusk.

Na Wybrzeżu w pierwszych godzinach po ogłoszeniu apelu zgłosiło się 87 pionierów. Wiele podań napłynęło od młodzieży do Zarządu Miejskiego ZMP w Gdańsku. W gorących, pełnych entuzjazmu słowach pisze młodzież o chęci wypełnienia wielkiego zadania, które postawiła przed nią Partia i ZMP.

Meldunki o licznych zgłoszeniach do zaciągu napływają!

Z Centralnych Dożynek w Lublinie

(Dokończenie z 1 str.)

ją pole dożynkowe — miejsce głównej uroczystości. Wokół rzesze chłopów, delegacje robotnicze z miast, mieszkańcy Lublina, młodzież, 60 tysięcy ludzi zgromadziło się na błoniach.

Jest godzina 9, zrywają się owacyjne oklaski. Przy dźwiękach hymnu narodowego przybywają i zajmują miejsca na trybunie honorowej gospodarz dożynek — Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie władz naczelnych ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

Na trybunach obecne są: delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która przybyła do naszego kraju w związku z obchodami Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz bawiąca w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą grupa labourzystowskich parlamentarzystów brytyjskich.

Prezes Zarządu Głównego ZSCh — Antoni Korzycki wita gospodarza dożynek, gości honorowych oraz wszystkich uczestników dożynkowego obchodu.

Z mocą rozbrzmiewa rewolucyjna pieśń chłopska — „Gdy naród do boju".

Gdy przebrzmiała pieśń, rozlegają się z trzech stron placu dźwięki hejnału granego na ludowych instrumentach.

Oto hasło do rozpoczęcia tradycyjnego obchodu dożynkowego.

Na plac przed trybunę honorową wkraczają ludowe kapele i zespoły śpiewacze ze wszystkich regionów kraju a z nimi robotnicze zespoły wokalno-muzyczne. W rytm starej pieśni dożynkowej „Przynosimy plon" tanecznym krokiem wchodzą na dożynkowe pole grupy dziewcząt i chłopców w barwnych strojach ludowych. Furkocą wplecione we włosy różnokolorowe wstążki, powiewają pawie pióra u krakowskich czapek.

Grany na rogach i trąbkach rozbrzmiewa hejnał — znak wyruszenia korowodu z wieńcem dożynkowym. Chór intonuje kantatę: „Hej niesiemy plon". Złoto - pszeniczny wieniec zbiorów roku dziesięciolecia Polski Ludowej zapleciony z ciężkich, pełnych ziaren kłosów, ozdobiony symboliczną cyfrą X, białym orłem i gołąbkami pokoju niosą przodujący ludzie naszej wsi. Jest między nimi przodujący w wykonywaniu obowiązków wobec państwa chłop z gromady Chodowa w woj. rzeszowskim — Piotr Dziurgot, traktorzysta z POM Bierutów z woj. wrocławskiego, przodownik pracy Jan Kałużny, Kazimierz Szumiała, wzorowy hodowca z gromady Nekla w woj. poznańskim, który zbiera wysokie plony z ziemi otrzymanej przed dziesięciu laty z reformy rolnej. Witają ich okrzyki i oklaski na cześć przodujących ludzi naszej wsi, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego — niewzruszonej podstawy ludowej władzy.

Korowód z wieńcem zatrzymuje się na środku dożynkowego pola. Opasują go wirującym kręgiem pary tańczące ogniste go, opoczyńskiego oberka z przyśpiewkami. Po chwili milknie oberek — a kapela dudziarzy i koźlarzy gra tradycyjnego żniwnego „Wiwata". Przy jego dźwiękach wieniec dożynkowy dziesiątego roku Polski Ludowej przekazany zostaje gospodarzowi dożynek — Prezesowi Rady Ministrów, Józefowi Cyrankiewiczowi.

W imieniu chłopów opolskich przemawia przodujący chłop ze wsi Zubowice, woj. opolskie — Zenon Frank.

Długo trwają oklaski, gdy mówca kończy swe przemówienie zapewnieniem, iż wieś polska da z siebie wszystko, aby budowa Ojczyzna rosła w siłę i bogactwo.

Grupy śpiewacze kielecka i rzeszowską witają melodyjną przyśpiewką przybyłych na uroczystości dożynkowe do Lublina, członków Państwowego Zespołu Bandurzystów USRR. Serdecznie i po bratersku manifestują uczestnicy dożynek swe uczucia przyjaźni dla bratniego narodu radzieckiego.

W imieniu bandurzystów serdecznie dziękuje za powitanie kierownik artystyczny zespołu Aleksander Minakowski, który przekazuje uczestnikom dożynek i wszystkim chłopom polskim braterskie pozdrowienia od chłopów ukraińskich.

Zespół ukraińskich artystów wykonuje na bandurach — staroludowym instrumencie ukraińskim kilka utworów, m. in. polskiego krakowiaka. Gorącymi oklaskami dziękują przedstawiciele polskiej wsi ukraińskim gościom za występ. Padają okrzyki na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć braterstwa i pokoju.

Przemawia następnie serdecznie witany przez wielotysięczną rzeszę chłopów, przodownik pracy z zakładu przemysłu azotowego w Kędzierzynie — Józef Musioł.

Słowa robotnika mówiące o tym, iż klasa robotnicza naszego kraju nie będzie szczędzić sił, by pomagać wsi w walce o jej rozkwit, dobrobyt i kulturę, zostają przyjęte przez wszystkich zebranych żywiołowymi okrzykami i oklaskami.

Zabiera głos gospodarz dożynek, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Po przemówieniu gospodarza dożynek uczestnicy uroczystości długo manifestują swe przywiązanie do władzy ludowej, do Partii i Rządu Ludowego, prowadzących naród do dobrobytu i szczęścia.

Znowu rozlegają się melodie pieśni ludowych. Niebo nad polem dożynkowym zakwita kaskadami sztucznych ogni. Wystrzelają rakiety, bielą się, czerwienią i zielenią flagi płynące po niebie na różnobarwnych spadochronach.

Manifestacja na Błoniach zakończyła się.

Zawiązuje się wielki, barwny, rozśpiewany i roztańczony pochód.

Pochód przepływa przed trybuną honorową na Krakowskim Przedmieściu. Serdecznie pozdrawiają go z trybuny gospodarz dożynek — Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele ZSL i SD, organizacji społecznych oraz Wojska Polskiego.

Na czele pochodu — grupa przodujących ludzi wsi polskiej z wieńcem dożynkowym — nad nimi hasło: „Niesiemy plon ukochanej ojczyźnie". Wysoko wznoszą chłopi portret Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Zgromadzone wzdłuż trasy tłumy wznoszą okrzyki na cześć przewodniczki narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ulicę przez całą jej szerokość, przecina następnie czerwony transparent ze słowami: „Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski, podstawa siły i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Przechodzą kolejno grupy z pięknej Ziemi Mazurskiej, z zamożnych wsi Pomorza i Wielkopolski, z przywróconej Macierzy Ziemi Opolskiej, z województw — krakowskiego, łódzkiego, białostockiego, rzeszowskiego, Wybrzeża Gdańskiego, woj. koszalińskiego, szczecińskiego — z całego kraju.

Są wśród nich: Tamara Piekarska z gromady Żółta, w woj. koszalińskim, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w hodowli, uczestniczka Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie, Franciszek Weber z gromady Kujakowice Górne w woj. opolskim — Polak miejscowego pochodzenia, prześladowany przez hitleryzm, mistrz urodzaju i hodowli, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i wielu, wielu innych przodujących ludzi wsi polskiej.

Ciągnie się barwnym korowodem żniwny pochód, manifestacja ukochania ziemi ojczystej, przywiązania do władzy ludowej, do przewodniej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pochód, który wyraża wolę polskiej wsi dalszej pracy dla dobrobytu, dla pokoju, wolę umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest gwarancją zwycięskiej budowy socjalizmu.

Przemówienie gospodarza Dożynek
Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

(Dokończenie z 1 str.)

szej partii i naszego rządu pokazały dokładnie drogę, którą należy pójść, aby ten cel osiągnąć.

Musimy zwiększyć plony naszego rolnictwa, musimy produkować więcej zboża i więcej mięsa, więcej ziemniaków i tych wszystkich płodów, których dostarcza rolnictwo.

Ma tu do spełnienia ważne zadanie nasz przemysł, który zaopatruje wieś w potrzebne jej do produkcji i spożycia artykuły. Państwo nasze kieruje dziś ogromną uwagę na zaopatrzenie wsi we wszystko czego jej potrzeba. Zwiększona produkcja nawozów i narzędzi rolniczych ułatwi pracę chłopa i robotnika rolnego, ale nie zastąpi jego własnego wysiłku, jego troski o ziemię i o inwentarz. „Kto się nie leni, temu się zielení" mówi przysłowie jednego z naszych bratnich narodów.

Musimy wszyscy dbać o to, aby podnosić godność i zaszczyt pracy na roli.

Musimy wpajać naszej młodzieży, że walka o podniesienie produkcji rolnej — to wielkie ogólnonarodowe zadanie.

Zwiększenie plonów może nastąpić tylko pod jednym warunkiem, że obsiejemy każdy hektar gruntu, nadający się pod uprawę, że nie zostawimy odłogiem ani piędzi ziemi.

Walczmy wspólnie z każdym przejawem niegospodarności, niedbalstwa, opieszałości na tym odcinku.

Drugim warunkiem zwiększenia plonów, jest, aby te ziemie uprawiać tak starannie, tak pieczołowicie, stosując coraz lepsze, coraz nowocześniejsze i bardziej naukowe metody, by z każdego hektara plon był coraz większy, by coraz bardziej rozwijała się hodowla.

I to są najważniejsze zadania chłopów i robotników rolnych w obecnym czasie.

Są to zadania, w których wielkie pole do rozwoju własnego dobrobytu mają spółdzielnie produkcyjne dzięki gospodarce zespołowej, dzięki maszynom, dzięki nowoczesnym sposobom uprawy roli. Wzrastająca ilość spółdzielni świadczy o tym, że coraz więcej chłopów w dążeniu do podniesienia swojego dobrobytu, w dążeniu do zwiększenia plonów i do podniesienia kultury gospodarowania obiera tę drogę, niewątpliwie przynoszącą im już w pierwszych latach widome oznaki znacznego przełomu w ich sytuacji.

Są to zadania, w realizacji których państwowe gospodarstwa rolne muszą przodować. Oczekuje tego od nich całe społeczeństwo, oczekuje rząd, który na rozbudowę bazy produkcyjnej w PGR-ach łoży duże środki, oczekują chłopi, którzy chcą widzieć w tych gospodarstwach gospodarkę przykładową.

Zwiększenie plonów, zwiększenie produkcji rolnej — to również wielkie zadanie dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Iluż wśród nich mamy ludzi rozmiłowanych w swoim rolniczym zawodzie. Iluż mamy przodowników rolnictwa, doświadczonych hodowców, pionierów nowoczesnych metod uprawy roli. Oglądamy wyniki ich pracy i tutaj na wystawie rolniczej, i na licznych wystawach powiatowych w całym kraju.

Walczmy więc o to, aby państwowe gospodarstwa rolne przodowały całemu rolnictwu.

Walczmy o to, aby rozwijały się i coraz lepiej, przykładowo uprawiały ziemię i prowadziły hodowlę spółdzielnie produkcyjne.

Walczmy o to, aby coraz więcej było wzorowych gospodarzy, przodowników rolnictwa, przodowników w hodowli.

Są bowiem jeszcze wielkie możliwości w gospodarce rolnej, w hodowli, aby dzięki lepszej pracy, podnieść dochody wsi, dochody chłopów, a także zwiększyć wkład wsi do naszego ogólnego budownictwa.

Kiedy lepiej pracować będą chłopi na swej ziemi, staranniej i pilniej ją uprawiać, obfitsze będą ich zbiory i będzie się miał lepiej człowiek pracy w mieście.

Silna i nierozerwalna więź łączy polskie miasto i polską wieś i z każdym rokiem zacieśniamy ją coraz bardziej, ażeby nam się jeszcze lepiej gospodarowało w naszym kraju, gdzie każdy ma do spełnienia swoje zadanie dla powszechnego dobra.

Z dumą i radością świętujemy nasze doroczne święto plonów, podsumowujemy wyniki gospodarowania w poprzednim roku. Pięknie nam obrodziła w tym roku nasza ziemia, zebraliśmy plon obfitszy niż w latach minionych.

Skoro więc dziś z dumą i radością patrzymy na plon i owoce naszej pracy w roku obecnym — to przecież zaraz myślimy zapobiegliwie o pracy, która czeka nas jutro, byśmy w roku następnym jeszcze obfitsze mieli żniwa. A to zależy od tego, z jaką sprawnością przebiegać będzie jesienna orka i zasiewy. Sprawna jesienna orka, sprawne zasiewy, zagospodarowanie każdego hektara ziemi, usprawnienie zaopatrzenia w ziarno siewne i w nawozy sztuczne, popularyzowanie nowoczesnych metod siewu, współzawodnictwo o jak najlepsze urodzaje w roku 1955, dbałość wszystkich organów władzy państwowej, służby rolnej, aparatu handlu, aby zrobić wszystko dla orek i siewów jesiennych — oto nasze najbliższe zadanie.

Oto także wielkie pole, na którym umacnia się i krzepnie podstawa naszej ludowej ojczyzny — sojusz robotniczo-chłopski. Zwiększona pomoc państwa dla rolnictwa, zwiększona troska wszystkich organów władzy ludowej o sprawy wsi, o sprawy rolnictwa, o należyte zaopatrzenie wsi i z drugiej strony — terminowe wywiązanie się przez chłopów z dostaw dla państwa — oto ważne składniki nierozerwalnej spójni między miastem i wsią.

Rosną szeregi chłopów, którzy już dziś pełni patriotycznej dumy są przykładem całkowitego wywiązania się z obowiązku wobec państwa. Ich zadaniem jest walczyć o to, aby rosły szeregi tych, którzy spełnili swój patriotyczny obowiązek.

BRACIA CHŁOPI!

Z jeszcze większą energią i poczuciem pełnego sensu naszej pracy ruszymy do dalszej walki o wzrost dobrobytu naszego narodu, o wzrost siły naszej Polski Ludowej. Bo budujemy teraz własną ojczyznę — Polskę robotników i chłopów, zjednoczeni w narodowym froncie walki o plan sześcioletni i pokój. Ten kraj piętnaście lat temu płonął pożogą wojny. Dziś budujemy w pokoju i w poczuciu bezpieczeństwa naszej ojczyzny, którą tak często nawiedzał wróg.

Dziś i Polska jest silna i silna jest także potęga wielkiego obozu pokoju, do którego Polska Ludowa należy od chwili swego powstania. Oto podały sobie ręce wszystkie narody zamieszkujące obszar od rzeki Łaby w Europie po odległe o tysiące kilometrów od nas wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Jest z nami wielki naród radziecki, który pierwszy zbudował w swym kraju sprawiedliwy ustrój społeczny i uczynił ze swej ojczyzny potężne mocarstwo socjalistyczne.

Jest z nami 600-milionowy naród chiński, który dopiero pięć lat temu wyzwolił się z obcego jarzma, a już dziś kroczy w rzędzie największych mocarstw świata.

Są z nami kraje demokracji ludowej, nasi najbliżsi sąsiedzi: Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania.

Są z nami demokratyczne Niemcy, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie za Odrą i Nysą — granicą pokoju, poprzez którą pierwszy raz w naszych dziejach sięga ku nam nie dra-pieżna łapa militaryzmu, a dłoń przyjaznego uścisku.

Wśród tej wielkiej rodziny pokojowych narodów, kroczących pod przewodem Związku Radzieckiego drogą pokoju i twórczej pracy, czujemy się pewni i bezpieczni jak nigdy dotąd.

Własną pracą staramy się przyczynić do zwiększenia potęgi i siły tego wielkiego związku narodów pokojowych. A przy tym wiemy, że ten nasz wysiłek i wysiłek bratnich narodów nie tylko nam służy, ale całej ludzkości. Bo walka o pokój, którą prowadzi nasz obóz, jest walką o pokój całego świata. Przyniosła ta walka w ostatnim roku wielkie sukcesy. Dzięki mądrej i przewidującej polityce Związku Radzieckiego i Chin Ludowych wygaszone zostały dwa ogniska wojny, które wrogowie pokoju chcieli rozdmuchać do rozmiarów nowej pożogi światowej.

I oto zapanował po latach pokój w Korei i Indochinach. Natchniony tymi sukcesami obozu pokoju naród francuski zadał z kolei śmiertelny cios tzw. „armii europejskiej", wymyślonej przez imperialistów amerykańskich jako maska, pod którą miał być odbudowany najgorszy wróg naszego narodu i wszystkich narodów świata — hitlerowski Wehrmacht. Nie znaczy to oczywiście, by niebezpieczeństwo odbudowy imperializmu pruskiego zostało raz na zawsze pokonane. Ale każdy miesiąc i każdy rok wzmacnia siły naszego obozu, obozu pokoju i postępu walczącego o to, by wszyscy ludzie na całym świecie mogli żyć i pracować w pokoju i bezpieczeństwie.

Jakąż dumą napełnia każdego z nas świadomość, że oto pracując dla siebie i naszej ojczyzny, pracujemy jednocześnie dla powszechnego dobra wszystkich robotników i chłopów na całym świecie, że umacniając nasz kraj i jego potęgę — podajemy w ten sposób pomocną dłoń takim samym jak my ludziom pracy we wszystkich krajach, aby mogli żyć bezpiecznie, bez wiszącej nad nimi zmory wojny.

Jesteśmy gorącymi patriotami naszej ludowej ojczyzny, a zarazem czujemy się współbraćmi wszystkich ludzi uczciwych na świecie, broniących swej już wywalczonej wolności, lub dopiero o nią walczących.

A i nam, narodowi polskiemu, o ileż lepiej się dziś pracuje i buduje, gdy wszystkie narody miłujące pokój, wszyscy ludzie pracy na całym świecie otaczają sympatią i szacunkiem nasze wysiłki, gospodarzenia naszego narodu na swoim, budowania przez nasz naród coraz lepszej przyszłości.

Toteż nie szczędźmy wysiłku, aby w szeregach Frontu Narodowego podnosić dobrobyt mas pracujących, pomnażać siły naszej ojczyzny i powiększać jej wkład w walkę o pokój.

Nie szczędźmy wysiłku, aby rozkwitała nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa, aby podniesienie rolnictwa stało się sprawą całego narodu, abyśmy odnosili coraz to nowe sukcesy w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, aby walczyć o to na każdym dobrze uprawionym i wykorzystanym skrawku ziemi, aby stosować nowoczesne metody uprawy i hodowli, aby poskramiać kułackich zdzierców i spekulantów, aby rosły szeregi kobiet wiejskich przodujących w walce o wzrost hodowli, aby rosły szeregi młodzieży na froncie walki o podniesienie rolnictwa, aby rosły szeregi inteligencji wiejskiej, agronomów i zootechników, mechanizatorów rolnictwa i pracowników służby rolnej, nauczycieli i działaczy kultury i oświaty, którzy swą wiedzą pomagają nam budować wieś zamożną i kulturalną, aby robotnicy, technicy, inżynierowie zakładów przemysłowych produkowali lepsze i więcej maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i towarów przemysłowych dla wsi, aby krzepł sojusz robotników i chłopów w walce o podniesienie rolnictwa i przebudowę wsi polskiej — w walce o wzrost siły i zamożności naszej ludowej ojczyzny.

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje i umacnia się braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — rękojmia niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny!

Niech żyje wielki, niezwyciężony obóz pokoju!

Niech żyją chłopi polscy!

Niech żyje braterstwo chłopa i robotnika!

Niech żyje naród polski — budowniczy i twórca szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszego ukochanego kraju!

Za przykładem Gardny Wielkiej

(Dokończenie z 1 str.)

z gromady Mielno i Władysław Pawlicki z gromady Kruszyna pierwsi wykonali plan obowiązkowych dostaw i mobilizowali innych. W gminie tej zorganizowano trzy zbiorowe dostawy.

Podobnie w Główczycach o sukcesie zadecydowała praca aktywu partyjnego. Tow. Antoni Lewandowski — członek partii z gromady Skurzyno, pierwszy wywiązał się z obowiązku dostawy zboża państwu i swoim przykładem pociągnął wszystkich chłopów tej gromady, która jako pierwsza w gminie wywiązała się ze swych obowiązków. Duże uznanie należy się Józefowi Bangerowi — 76-letniemu gospodarzowi z Klęcina, który nie tylko że dostarczył jako jeden z pierwszych zboże ale sprzedał jeszcze państwu 2 kwintale ponad plan.

W gminie Ustka wszyscy chłopi dostarczyli już zboże do punktu skupu za wyjątkiem kierownika Wydziału Oświaty MRN w Słupsku tow. Turzańskiego, który zalega z dostawą zboża ze swej działki.

W powiecie słupskim, poza przodującymi gminami są również i takie, które poważnie zalegają z dostawą zboża, opóźniają realizację planu przez cały powiat. Do takich gmin należą: Potęgowo, Damnica, Stara Dąbrowa, Duninowo, Brustkowo i miasto Słupsk. Aktyw tych gmin cechuje w pracy liberalizm w stosunku do opornych chłopów. Np. w Brustkowie tow. Smoliński, przewodniczący GRN unika wystawiania wniosków o ukaranie opornych. W Duninowie postępuje w ten sposób całe Prezydium GRN, a tow. Szubartowicz z PRN — odpowiedzialny za gminę nic nie robi by wytłumaczyć im szkodliwość takiego postępowania.

Również w Damnicy niedostateczna jeszcze praca wyjaśniająca i liberalizm jaki opanował aktyw zadecydowały, że plan wykonano tam dotychczas w 60 zaledwie procentach, jest w tym duża wina tow. Piwowara, sekretarza KG, który nie stara się przełamać szkodliwych nastrojów mimo, że ma do tego pełne warunki.

Po to, by powiat słupski mógł znaleźć się w czołówce województwa i jak najwcześniej zostać zwolnionym z miarek i odsypów, aktyw tych gmin musi usprawnić pracę polityczną i organizacyjną, jak również skończyć z liberalizmem w stosunku do opornych.

Trzeba brać przykład z przodujących gmin, które wykonały już roczny plan.

(WŻ)

Kolejarze polscy jeszcze bardziej zwiększą swoje wysiłki aby godnie i z honorem zrealizować stojące przed nimi zadania

Fragmenty referatu wygłoszonego przez ministra Kolei Ryszarda Strzeleckiego na Centralnej Akademii z okazji „Dnia Kolejarza"

WARSZAWA. W dniu 11 bm. w hali ZS „Gwardia" w Warszawie odbyła się centralna akademia z okazji obchodzonego po raz pierwszy w Polsce Ludowej „Dnia Kolejarza".

Olbrzymią halę zapełniło ok. 6 tys. przodujących pracowników kolejnictwa ze wszystkich stron kraju.

Owacyjnie witani zajmują miejsca w prezydium: sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski, członkowie rządu z wiceprezesem Rady Ministrów Tadeuszem Gede na czele, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz zasłużeni kolejarze. Gorąco przyjęto delegację kolejarzy Związku Radzieckiego pod przewodnictwem członka Prezydium Komitetu Centralnego Zw. Zaw. Robotników Transportu Kolejowego ZSRR, Aleksandra Pawluczenki, która zajęła miejsca w prezydium.

Po raz pierwszy święcimy Dzień Kolejarza w roku, w którym cały naród obchodzi uroczyście i radośnie dziesięciolecie Polski Ludowej.

Burzliwy rozwój naszej gospodarki narodowej w ubiegłym dziesięcioleciu, ogromny wzrost siły ekonomicznej naszego kraju, znajduje swoje odbicie w rosnącej wciąż pracy kolei, w stałym podnoszeniu sprawności kolei.

Przewozimy obecnie blisko trzy razy więcej towarów i cztery razy więcej pasażerów niż w 1938 roku. I jeżeli rozmiary produkcji przemysłowej naszego kraju wysuwają nas na piąte miejsce wśród państw Europy, to ze względu na wielkość przewozów towarów koleje nasze zajmują czwarte miejsce a ze względu na gęstość przewozów pasażerskich — drugie miejsce w Europie.

Kilkakrotnie zwiększone w porównaniu do ostatnich lat przedwojennych zadania przewozowe wykonujemy przy stosunkowo nieznacznym wzroście środków technicznych, dzięki wykorzystaniu wewnętrznych rezerw i stałemu podnoszeniu wydajności pracy, która w okresie czterech ubiegłych lat zwiększyła się o około 45 proc. W tym samym okresie pierwszych czterech lat planu 6-letniego — — 43 proc. przyrostu masy towarowej przewieźliśmy nie poprzez zwiększenie środków transportu, lecz dzięki lepszemu wykorzystywaniu obrotu i ładowności wagonów. Poprawiliśmy w stosunku do okresu przedwojennego wszystkie wskaźniki pracy kolei, w tym najważniejszy wskaźnik — obrót wagonu towarowego — o 30 proc., dobowy przebieg parowozu — o 32 proc., wykorzystanie ładowności wagonu — o 13 proc.

Dla osiągnięcia dzisiejszej sprawności kolei trzeba było wykonać ogromną pracę związaną z odbudową kolosalnych zniszczeń wojennych, trzeba było tę sprawność wykuwać w codziennej ciężkiej i uporczywej walce.

Omawiając następnie dziesięcioletnie osiągnięcia kolejnictwa min. Strzelecki stwierdza, że po usunięciu zniszczeń wojennych zbudowano kilkaset kilometrów nowych linii, wiążących zaniedbane komunikacyjnie obszary Polski z resztą kraju. Drogowcy wzmocnili tory dzięki wymianie przeszło 6 tys. km szyn lżejszego typu na cięższy, co umożliwiło zwiększenie szybkości technicznej pociągów i wprowadzenie do ruchu ciężkiego taboru. Służba mechaniczna przyjęła do eksploatacji ponad tysiąc wyprodukowanych przez nasz przemysł nowych, silnych parowozów, oraz kilkadziesiąt tysięcy nowych wagonów.

W stosunku do okresu przedwojennego potroiliśmy długość linii zelektryfikowanych, usprawniając znacznie komunikację, zwłaszcza w rejonie Warszawy i zespołu portowego Gdańsk — Gdynia. Służba łączności zmontowała dyspozytorską sieć selektorową na ważniejszych magistralach, zabezpieczeniowcy zapoczątkowali produkcję najnowocześniejszych urządzeń przekaźnikowych i budują pierwszy w Polsce odcinek blokady automatycznej.

Wzmocniliśmy i unowocześniliśmy bazę techniczną kolei.

Dzięki corocznym, poważnym nakładom inwestycyjnym nasza sieć unowocześnia się i wzrasta jej zdolność przewozowa. W nadchodzącym planie pięcioletnim położymy jeszcze silniejszy nacisk na wprowadzenie nowej techniki i mechanizacji pracy.

Podstawową inwestycją tego okresu będzie elektryfikacja setek kilometrów linii kolejowej. Już w roku bieżącym (od nowego rozkładu) będziemy jeździli elektrycznymi pociągami z Warszawy do Łodzi. W dalszych latach zelektryfikujemy całkowicie ruch osobowy na węźle śląskim, krakowskim i łódzkim. Wszystkie miasta zagłębia węglowego w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Stalinogrodu będą obsługiwane trakcją elektryczną. Zelektryfikowane pociągi pasażerskie będą rozwijały szybkość do 120 km na godzinę.

Potężną dźwignią osiągnięć kolejnictwa stał się rozwój socjalistycznego współzawodnictwa i coraz szersze stosowanie postępowych metod pracy. Współzawodnictwo ogarnęło szerokie rzesze kolejarzy i przyniosło nam wspaniałe sukcesy w umacnianiu gospodarki narodowej i stałym polepszaniu warunków bytowych pracowników.

Mówca ilustruje dalej dorobek kolejnictwa w dziedzinie socjalno-bytowej i kulturalnej w okresie minionego dziesięciolecia. Szczególnie troskliwą opieką zostały otoczone dzieci kolejarzy — mówi min. Strzelecki — otworzyliśmy dla nich szereg żłobków, przedszkoli i świetlic. W okresie wakacji letnich uruchamiamy dziesiątki punktów kolonijnych i półkolonijnych w najpiękniejszych i najzdrowszych okolicach kraju. Wśród naszych pracowników i członków ich rodzin dużą popularnością cieszą się wczasy wagonowe.

Przedmiotem stałej troski resortu jest sprawa zapewnienia kolejarzom mieszkań. Mimo dużych trudności oddaliśmy kolejarzom w ostatnich latach około 10 tys. nowych izb mieszkalnych i spodziewamy się podwoić tempo budownictwa mieszkaniowego w najbliższych latach.

Kolejowa służba zdrowia, obok udzielania pomocy choremu pracownikowi, prowadzi także szeroko zakrojoną akcję profilaktyczną.

Umożliwiliśmy kolejarzom i ich rodzinom bezpłatne korzystanie z uzdrowisk, co przed wojną było dla nich niedostępne.

Stworzyliśmy także samodzielną, rozgałęzioną służbę higieny i bezpieczeństwa pracy, zaopatrujemy bezpłatnie pracowników w odzież ochronną.

Od półtora roku działa na kolei sieć oddziałów zaopatrzenia kolejarzy. Blisko 45 tys. osób korzysta np. ze stołówek OZK. Wkrótce uruchomimy 10 sklepów-wagonów, które docierać będą do najbardziej odległych stacji. Nasze warsztaty usługowe naprawiają przeciętnie w miesiącu 40 tys. par obuwia i szyją 3500 ubrań. Osiągnięcia te jednak, jakkolwiek duże, uważamy dopiero za start OZK i będziemy dążyć do dalszego, szybkiego rozwoju tak pożytecznej i wygodnej organizacji usług.

Uchwały II Zjazdu naszej partii wytyczyły całej gospodarce narodowej — w tym również kolejnictwu — nowe zadania, od których pełnej realizacji zależy przyspieszenie wzrostu dobrobytu i podniesienie poziomu kulturalnego ludzi pracy w Polsce. Zwycięstwo w tej wielkiej, prowadzonej przez cały naród bitwie zależy i od nas, zależy od tego, czy szybko i zdecydowanie przezwyciężać będziemy i usuwać liczne jeszcze braki i błędy w naszej pracy, które z całą ostrością odsłoniła dyskusja na niedawnej Krajowej Naradzie Przodujących Kolejarzy.

Właśnie obecnie wchodzimy w okres najbardziej wytężonej pracy kolei — w okres jesiennych przewozów i przygotowań do zimy. W okresie tym oprócz normalnych przewozów, musimy zaopatrzyć miasta i ośrodki przemysłowe w ziemniaki na zimę, zwieźć zboże do młynów i elewatorów, dostarczyć buraki cukrowniom. Wieś czeka na traktory i maszyny rolnicze, na nawozy i ziarno siewne, na paliwa i artykuły przemysłowe.

Zbliżające się miesiące jesieni i zimy wymagają od nas pełnej mobilizacji i przygotowania kolei, ażeby nie powtórzyły się już smutne doświadczenia ubiegłej zimy. Nie możemy dopuścić do powtórzenia starych błędów w naszej pracy, które przysporzyły tyle trudności kolei i gospodarce narodowej. Stoi przed nami zadanie wzmożenia i systematycznego prowadzenia walki o dalszą poprawę wskaźników eksploatacyjnych, o zwiększenie wydajności i jakości pracy, o zmniejszenie kosztów własnych.

Poprawić wyniki ekonomiczne pracy kolei i osiągnąć obniżkę kosztów własnych przewozów — to znaczy przede wszystkim:

Przyspieszyć obrót wagonu i lepiej wykorzystać jego ładowność;

prowadzić ciężkie pociągi;

zwiększyć dobowy przebieg parowozów;

wprowadzić i rozszerzyć stosowanie racjonalnych, postępowych metod pracy, nowoczesnych procesów produkcyjnych i technologicznych;

wszędzie, na każdym posterunku pracować wydajniej, wzmacniać dyscyplinę pracy;

wszędzie, na każdym posterunku oszczędzać każdy kilogram i każdy centymetr materiału, zużywać racjonalnie materiały stare i odpady;

uczyć się stale i uczyć innych.

Z takim samym napięciem energii i woli powinniśmy walczyć o podniesienie kultury pracy kolei, o podniesienie jakości naszej pracy. I dlatego musimy:

zwiększyć regularność biegu pociągów,

usuwać przyczyny awarii przez zwiększenie dyscypliny pracy, obowiązkowość i czujność w służbie,

poprawić jakość napraw taboru,

polepszyć warunki podróżowania przez zachowanie czystości w pociągach i na dworcach, przez uprzejmą i rzeczową obsługę pasażerów, przez właściwe ogrzewanie i oświetlanie pociągów.

Trzeba dbać o zapewnienie najlepszych warunków pracy i wypoczynku każdemu kolejarzowi, znać i zaspokajać jego słuszne potrzeby bytowe, socjalne i kulturalne.

Dotychczasowe osiągnięcia kolejarzy, ich wytrwałość w przezwyciężaniu trudności, obywatelski stosunek do własnego warsztatu pracy znajdowały i znajdują uznanie naszej partii, całego społeczeństwa. Widomym tego dowodem jest uchwała KC Partii i Rady Ministrów przyznająca kolejarzom poważne uprawnienia i przywileje. W wyniku zmian wprowadzonych uchwałą większość kolejarzy zarabia obecnie więcej.

Nowa uchwała wprowadziła również stopnie służbowe, bezpłatne umundurowanie i dodatek za wysługę lat. Stopnie służbowe otrzymali wszyscy pracownicy, zajmujący podstawowe dla pracy kolei stanowiska. Stopnie służbowe wraz z obowiązkiem noszenia w służbie munduru z ustalonymi dystynkcjami przyczynią się niewątpliwie do podniesienia dyscypliny, będą bodźcem do pogłębiania kwalifikacji pracowników oraz podniosą autorytet i godność zawodu kolejarza w Polsce Ludowej. Mundury, których jakość będzie lepsza niż dotychczas, przyznano znacznie większej liczbie pracowników.

Około 160 tys. pracowników otrzymuje dodatek za wysługę lat w wysokości przekraczającej przeciętnie miesięczne pobory zasadnicze. Ustawa wprowadza nowe przepisy o prawach i obowiązkach kolejarzy, przewiduje wyróżnienia pracowników, przydzielanie im nagród, awansów i odznaczeń, i wreszcie ustanawia „Dzień Kolejarza".

Z wielką satysfakcją mogę dziś podać, że ten pierwszy „Dzień Kolejarza" pobudził tysiące towarzyszy do wzmożenia wysiłków, do podjęcia inicjatywy w kierunku zwiększenia wydajności pracy, osiągnięcia dalszych oszczędności materiałowych, wprowadzenia nowych ulepszeń.

Napłynęły już zobowiązania zespołowe i indywidualne od przeszło 315 tysięcy kolejarzy. Wśród nich jest wiele zobowiązań długookresowych o wielkiej wartości gospodarczej. Tysiące drużyn parowozowych zobowiązało się prowadzić ciężkie pociągi i zaoszczędzić dziesiątki tysięcy ton węgla. Załogi prawie wszystkich stacji postanowiły zwiększyć regularność biegu pociągów i pracować bezawaryjnie. W tej akcji na pierwsze miejsce wysunęła się DOKP Lublin, dalej zaś idą DOKP Gdańsk i DOKP Stalinogród.

Witając swoje pierwsze święto zwycięskim wykonaniem tysięcy zobowiązań produkcyjnych, kolejarze polscy jeszcze bardziej zwiększą swoje wysiłki, aby godnie i z honorem wykonać wypływające z uchwał II Zjazdu partii zadania, aby jeszcze lepiej i skuteczniej walczyć o nowe, szczęśliwe życie, o dobrobyt narodu, o socjalizm.

Wysokie odznaczenia państwowe zasłużonym kolejarzom

Order „Sztandar Pracy" I klasy otrzymali: ROMAN LESZCZYNA — maszynista z DOKP Stalinogród, PIOTR TELIŻYN — maszynista z DOKP Stalinogród i WAWRZYN TURLA — starszy ustawiacz z DOKP Poznań; Order „Sztandar Pracy" II klasy otrzymali: FELIKS CENDROWSKI — starszy ustawiacz z DOKP Warszawa, MICHAŁ DOMAŃSKI — dyrektor generalny z Ministerstwa Kolei, KAZIMIERZ GEORG — majster z DOKP Stalinogród, ANDRZEJ KAZIMIERCZAK — naczelnik wydziału elektrotechnicznego z DOKP Poznań, FRANCISZEK KRÓLIKIEWICZ — instruktor służby mechanicznej z DOKP Gdańsk, JAN PAŁKOWSKI — starszy maszynista z DOKP Kraków, KAZIMIERZ PRZYŁUCKI — starszy dyspozytor ruchu z DOKP Olsztyn, inż. KAZIMIERZ SOCHACKI — dyrektor departamentu drogowego Ministerstwa Kolei; Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ZYGMUNT PRÓCHNICKI — naczelnik parowozowni z DOKP Wrocław i JÓZEF ŚLIWIŃSKI — dyrektor departamentu wojskowego Ministerstwa Kolei; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: dr MARIAN DĘBICKI — kierownik okręgowej przychodni lekarskiej PKP w Poznaniu, dr JAN JANOWICZ — ordynator oddziału chirurgicznego szpitala PKP w Olsztynie, PAWEŁ KOCOT — naczelnik parowozowni DOKP Stalinogród, JÓZEF KUKURENDA — wicedyrektor DOKP Szczecin, inż. STANISŁAW MAJEWSKI — naczelnik wydziału ruchu DOKP Gdańsk, WIKTOR PAŁUBICKI — naczelnik stacji z DOKP Szczecin, BALBINA SEMCZUK — dyrektor Technikum Kolejowego w Sosnowcu, inż. ZYGMUNT SZKOP — naczelnik biura planowania DOKP Gdańsk, RYSZARD ZARĘBA — naczelnik stacji DOKP Stalinogród oraz STANISŁAW WITKOWSKI — naczelnik parowozowni DOKP Gdańsk; Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: HILDEGARDA KAŁUŻA — tokarz parowozowni z DOKP Stalinogród, EDMUND KIESZKOWSKI — rzemieślnik z DOKP Poznań, TEODOR ŁUKASZYK — maszynista z DOKP Wrocław, MIECZYSŁAW PAJĄK — monter z DOKP Kraków, inż. ANTONI ROSIKON — z biura rozbudowy DOKP Stalinogród, dr ANTONI NIEDŹWIEDZKI — lekarz rejonowy z DOKP Stalinogród i dr JAN PRZETACZNIK — lekarz szpitala kolejowego z DOKP Szczecin.

Kolejarze radzieccy z radością witają sukcesy swych przyjaciół w Polsce Ludowej

Przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckich kolejarzy A. Pawluczenki wygłoszone na Centralnej Akademii z okazji „Dnia Kolejarza"

Niech mi wolno będzie na polecenie Komitetu Centralnego naszego związku zawodowego i w imieniu kolejarzy radzieckich powitać Was i złożyć Wam — a w Waszych osobach wszystkim pracownikom kolei polskich — życzenia z okazji radosnego święta — Dnia Kolejarza Polski Ludowej.

Towarzysze! Pracownicy kolei Związku Radzieckiego również obchodzili niedawno swe tradycyjne święto — Wszechzwiązkowy Dzień Kolejarza. W dniu tym, według ustalonej już w naszym kraju tradycji kolejarze meldowali ojczyźnie o swych nowych sukcesach. Aby ocenić te sukcesy, wystarczy powiedzieć, że w roku bieżącym przewozy ładunków na kolejach naszego kraju przekraczają prawie dwukrotnie poziom przedwojennego roku 1940, a przeciętny załadunek na dobę wzrósł przeszło półtora raza. Mamy wszystkie możliwości, aby zadania pięcioletnie wykonać w ciągu czterech lat.

Organizacje związkowe na kolejach ZSRR koncentrują obecnie wysiłki kolejarzy nie tylko na wykonaniu i przekroczeniu państwowego planu przewozów, lecz także na polepszeniu wszystkich wskaźników jakościowych, na podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych przewozu, na oszczędności środków i materiałów.

Związki Zawodowe stoją na czele socjalistycznego współzawodnictwa i kierują nim w swej pracy codziennie. W kraju naszym, jak wiecie, wyrosło wielu przodowników — maszynistów, dispeczerów, dyżurnych oddziałów i członków brygad przetokowych. Upowszechniając na szeroką skalę ich metody pracy, organizacje związkowe rozwinęły współzawodnictwo wśród kolejarzy o przyspieszenie zdolności przepustowej taboru i stacji, o przyspieszenie obrotu wagonów.

Partia i rząd wysoko oceniły pracę kolejarzy. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło we Wszechzwiązkowym Dniu Kolejarza orderami i medalami państwowymi wielu pracowników transportu kolejowego za wysługę lat. Przejawiona jest stała troska o podniesienie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego pracowników transportu.

Kolejarze radzieccy rozumieją, że usprawniając pracę transportu, umacniają jeszcze bardziej potęgę swej ojczyzny, — niezłomnej ostoi pokoju na całym świecie.

Kolejarze radzieccy z radością witają sukcesy swych przyjaciół w krajach demokracji ludowej. Wiemy z jak wielkim entuzjazmem czynicie przygotowania do obchodu swego wielkiego święta, jakie macie osiągnięcia. Niedawna uchwała KC PZPR i Rady Ministrów PRL w sprawie częściowej zmiany systemu płac pracowników kolei i wprowadzenia dodatków za wysługę lat, jak również ustanowienie „Dnia Kolejarza" — wszystko to świadczy, że praca kolejarzy w Waszym kraju jest wysoko ceniona, a do transportu kolejowego państwo przywiązuje duże znaczenie.

Wszechstronny postęp Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej budzi w każdym z nas uczucie dumy i głębokiej radości.

Niech zacieśnia się i rozwija niezłomna, braterska przyjaźń i ścisła współpraca między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową dla dobra narodów naszych krajów, w imię utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego!

Nie ma na świecie takiej siły, która potrafiłaby powstrzymać marsz narodu polskiego drogą rozwoju narodowego i budownictwa socjalistycznego!

Niech żyje niezłomna, braterska przyjaźń kolejarzy polskich i radzieckich!

Komunikat
pełnomocnika PKPG dla spraw Krajowej Wystawy Wynalazczości i Postępu Technicznego

Biuro Pełnomocnika Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego dla Spraw Krajowej Wystawy Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu, podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że od dnia 15-go września wystawa czynna będzie codziennie od godziny 9-ej do 18-ej, a w soboty i niedziele od godz. 7-ej do 18-ej.

W dniach 13-go i 14-go września ze względów technicznych wystawa będzie zamknięta dla zwiedzających.

Komunikat WUM-L

Uwaga, słuchacze II-go roku.

W poniedziałek, dnia 13 bm. o godzinie 14-tej w sali Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KW PZPR w Koszalinie odbędzie się pierwsze w nowym roku szkolnym zajęcie dla słuchaczy II roku.

Od godz. 14 — 15 sprawy organizacyjne,

od godz. 15 — 17 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego,

od godz. 17 — 21 wykład z ekonomii politycznej socjalizmu.

Wstęp do gmachu KW PZPR za okazaniem indeksu.

Posłowie przyjmują

14 września br. w godz. od 13 — 16 w gabinecie Zespołu Poselskiego Woj. RN w Koszalinie, pokój Nr 129, przyjmować będzie interesantów poseł ob. Aleksander Cieloch.

Czytajcie prasę partyjną

Słuchamy audycji w języku polskim z Moskwy

Kierownik Szkoły Podstawowej w Karwinie, pow. Kołobrzeg, tow. Bagiński wprowadził w swej szkole zwyczaj systematycznego słuchania audycji w języku polskim z Moskwy.

Audycje radiowe nadawane z Moskwy dla młodzieży szkolnej cieszą się w Karwinie dużą popularnością — pomagają one uczniom poznawać piękno Kraju Rad, uczą ich miłości do kraju ojczystego oraz wytrwałości w nauce i pracy społecznej. Dzięki słuchowiskom literackim młodzież poznaje też wspaniałych pisarzy radzieckich, sięga po ich książki, dyskutuje nad nimi, uczy się postępować tak, jak bohaterowie przeczytanych powieści.

Niedawno uczniowie Szkoły Podstawowej w Karwinie wysłuchali z zainteresowaniem słuchowiska radiowego opartego na znanej u nas powieści Michała Szołochowa — „Zorany ugór". Pobudziło to uczniów do ożywionej dyskusji; słuchowisko omawiane było na lekcji, a także na przerwach w koleżeńskich rozmowach.

Ta piękna forma upowszechniania wiedzy o Związku Radzieckim powinna znaleźć naśladowców nie tylko wśród nauczycieli, ale i wśród działaczy kulturalnych w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, a zwłaszcza w świetlicach wiejskich, gdzie radio jest jeszcze w małym stopniu wykorzystywane.

W tegorocznych obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zbiorowe słuchanie audycji w języku polskim z Moskwy, powinno być szeroko stosowane. Sprzyja temu zbliżający się okres jesienno-zimowy.

Kierownik Szkoły Podstawowej w Karwinie, tow. Bagiński, mający już na tym polu duże osiągnięcia, wzywa wszystkie szkoły oraz świetlice wiejskie do zorganizowania zbiorowego słuchania audycji radzieckich oraz do wymiany doświadczeń w tej dziedzinie.

(il)

Wcale nie drobnostki

W dniu 14 sierpnia br. ekipa „Artosu" przebywająca na wczasach w Ustce udała się do Darłowa na koncert zorganizowany przez FWP w Ustce. Zespół mimo kilkakrotnych defektów samochodu dojechał do Darłowa.

Po koncercie, artyści mieli tym samochodem wrócić z powrotem do Ustki. Ponieważ samochód w tym stanie nie nadawał się do jazdy, kierownik ekipy „Artosu" zwrócił się do kierownictwa ośrodka wczasowego z prośbą o zakwaterowanie artystów. Nie ma wolnych miejsc — stwierdzono w odpowiedzi i... artyści zmuszeni byli jechać zepsutym samochodem do Ustki. Po trzech kilometrach jazdy samochód „stanął". Artyści wśród ulewnego deszczu wrócili z powrotem do Darłowa. Miejsc dla nich ani w hotelu ani w FWP nie znaleziono. Członkowie zespołu nocowali na posterunku MO.

Jak traktuje się w Ustce sprawy kulturalne, niech posłuży jeszcze jeden przykład. Z dniem 1 lipca br. zwolniony został instruktor wychowania fizycznego. „Damy sobie radę bez instruktora" — pomyślało kierownictwo ośrodka, i na jego miejsce do tej pory nie zaangażowano nowego.

Kierowniczka ośrodka oświadczyła, że sezon już się kończy, a na okres dwóch miesięcy nie opłaci się angażować instruktora. Wczasowicze są natomiast innego zdania, bo brak instruktora WF dotkliwie odczuwają.

Kierownictwo FWP w Ustce winno pamiętać, że właśnie takie na pozór „drobne sprawy" wcale nie uprzyjemniają odpoczynku ludziom pracy na wczasach.

KAZIMIERZ JANOWSKI

Zdewastowana świetlica

W gromadzie Żelazno gm. Pomianowo pow. Białogard jest lokal świetlicowy, który stoi bezużytecznie. Wnętrze świetlicy przedstawia przykry widok — okna powybijane, wyrwane drzwi, a na podłodze pełno śmieci i odpadków.

Czas najwyższy, by Gminna Rada Narodowa zainteresowała się remontem świetlicy, która była kiedyś ośrodkiem rozrywki kulturalno-oświatowej dla mieszkańców gromady Żelazno.

Według korespondencji EDWARDA SZMARZA

Dlaczego?

...Komisja sanitarna przy Miejskiej Radzie Narodowej w Czaplinku nie zainteresuje się nieczystościami przy ulicy Głównej? Nieczystości te są siedliskiem much i zarazków, należy je więc jak najprędzej usunąć.

STANISŁAW WOJTECZKO
Korespondent „Głosu"

• • •

...Gminna Rada Narodowa nie zajmie się założeniem światła w Lipce powiat Złotów, na ulicy prowadzącej w stronę dworca?

• • •

Od dwóch miesięcy, tj. od chwili założenia linii radiofonizacyjnej w Lipce, pow. Złotów, nie czyni się żadnych dalszych prac w tym kierunku, by zainstalować głośniki w domach mieszkańców Lipki?

JANUSZ ROZMUS
Korespondent „Głosu"

• • •

...Dyrekcja PGR Rąbino nie zainteresuje się zaopatrzeniem apteczek podległych jej gospodarstw.

Na przykład w PGR Kłodzino, pow. Białogard w apteczce można znaleźć tylko śmieci i brud.

FLORIAN WINDNINBLER
Korespondent „Głosu"

• • •

...Dyrekcja FWP w Mielnie nie spieszy się z zabezpieczeniem przed zniszczeniem Domu Wczasowego „Górnik" w Połczynie-Zdroju?

Jak nas informuje Prez. MRN, dom ten miał być oddany do użytku z początkiem marca. Warto Dyrekcji FWP w Mielnie przypomnieć, że jest już wrzesień.

ALEKSANDRA MAKOWSKA
Korespondent „Głosu"

Zboże dla państwa

Chłopi woj. koszalińskiego spełniając patriotyczny obowiązek, dostarczają państwu zboże na poczet planu obowiązkowych dostaw.

Na zdjęciu: Czesław Kowalski przywiózł zboże do punktu skupu w Czaplinku.

Mimo niesprzyjającej pogody roszarnie wykonały plan sierpniowy

Zarówno Koszalińskie Zakłady Roszarnicze jak i Białogardzkie Zakłady Roszarnicze nr. 5 wykonały swoje plany miesięczne za sierpień.

Tabela wykonania planu przez te zakłady przedstawia się następująco:

Roszarnia w Koszalinie, proc. wykonania planu ilościowo 119,1, wartościowo 109,4 proc.

Roszarnia w Białogardzie proc. wykonania planu ilościowo 112,0, wartościowo 104,0 proc.

W Roszarni koszalińskiej w pełni wykonała plan sierpniowy załoga oddziału przeróbki mechanicznej. I tak pierwsza zmiana Kazimiery Paugan zrealizowała plan w 118,7 proc. a druga zmiana Feliksa Łagowca w 120,1 proc. Nie wykonał planu oddział przeróbki wstępnej, szczególnie zaś takie działy jak załadownia i wyładownia basenu. Powodem tego była niesprzyjająca deszczowa pogoda, która zmusiła kierownictwo zakładu do przesunięcia pewnej ilości ludzi z tych działów do pracy przy suszeniu. Poza tym pogoda wpłynęła na to, że musiano przejść całkowicie na mechaniczne suszenie.

W dziale czyszczenia mechanicznego w dalszym ciągu wyróżnia się brygada Alfredy Żukowskiej, stale przekraczająca normę. Z niej powinna wziąć przykład kierowniczka drugiej zmiany Terlecka, której zmiana wykonała tylko 90,3 proc. planu sierpniowego, i tak zorganizować pracę, by zmiana nie tylko wykonywała, ale i przekraczała plany.

Również Białogardzkie Zakłady Roszarnicze nr. 5 mimo takich samych kłopotów z deszczem, mogą się pochwalić zrealizowaniem planu. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu brygada Heleny Borowinko, wykonująca przeciętnie 140 proc. normy.

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Skanderbeg"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Wiosna w Moskwie"
Seanse godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM I

15 wrzesień 1954 r. (środa)

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczynamy o godz. 15.25.

Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Dla dzieci — „Błękitna sztafeta". 16.05 Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 16.20 Koncert orkiestry rozgł. wrocławskiej. 17.00 Felieton. 17.15 „Polskie mel. ludowe". 17.30 Muz. rozrywkowa. 18.00 Pieśni kompozytorów radzieckich. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Wiązanka z operetki: „Domek trzech dziewcząt". 20.40 „Słowniczek muzyczny". 21.10 Koncert Chopinowski w wyk. Hanny Radwanówny. 21.40 „Życie" opowiadanie Anny Strońskiej. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, TECHNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, TECHNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO, INSPEKTORÓW INWESTYCJI, SZEFA DZIAŁU ZATRUDNIENIA, NORM I PŁACY, TECHNIKÓW METALOWCÓW I ELEKTRYKÓW, KSIĘGOWYCH KOSZTÓW WŁASNYCH, PLANISTÓW W KOSZALINIE, SIANOWIE I WAŁCZU oraz **REWIDENTÓW I INSTRUKTORÓW księgowości** do stałej pracy wyjazdowej na teren województwa koszalińskiego zatrudni od **z a r a z Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Koszalinie.**

Stanowiska wakują w WZPT w Koszalinie oraz w Zakładach w Sianowie, Drawsku i Wałczu.

Podania z życiorysami oraz zaświadczeniami pracy z ostatniego miejsca pracy składać należy do: **Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie — Dział Kadr ul. F. Dzierżyńskiego 4.** K-267-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje od zaraz **Dyrekcja Okręgowego Przedsiębiorstwa Barów Mlecznych w Słupsku, ul. Zamkowa 5.** K-297-0

ZGUBY

SOBIESZCZAŃSKI Zygmunt zam. Przybyszówka, pow. Szczecinek zgłasza o kradzieży odcinka zameldowania wydanego w Jaworznie Śląskiej i odcinków pocztowych wydanych przez pocztę Wierzchowo Nowe. P-459-1

SKRADZIONO Bednarkowi Edwardowi kwitariusz podatku gruntowego od Nr 0637986 do 06371000, kalendarzyk oraz służbową teczkę skórzaną wydanych przez Prezydium PRN w Sławnie. P-461-1

CHOŁODNICKA Jarosława zgubiła przepustkę służbową Nr 441 wydaną przez Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 13 w Okonku. P-460-1

NAUKA

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. P-463-1

LOKALE

ZAMIENIMY kilka mieszkań w Szczecinku na podobne w Wałczu. Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować do Fabryki Nitraginy w Wałczu, ul. Bydgoska 41. K-296-0

RÓŻNE

DYREKCJA Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 133 w Słupsku unieważnia zgubioną pieczątkę firmową z następującą treścią: „Państwowy Ośrodek Maszynowy Nr 133 w Słupsku Dział Techniczny". G-462-1

UNIEWAŻNIAM pieczątki: lakową Nr 85, nagłówkową: „Inspekcja Zbożowa D. W. I. Z. Koszalin, przysięgły Próbobiorca Nr 85" legitymację wydaną przez Wojewódzką Inspekcję Zbożową Koszalin — Baniewicz Bolesław Drawsko. GP-453-1

(56)

Ten ironicznie pokiwał głową, jakby rozumiejąc ograniczone możliwości oddziału i przyjmując je do wiadomości. Wtedy wreszcie myśl genialna nawiedziła i Turonia.

— No, bitwa nie, panie wysłanniku — wziął za rękę Bonawenturę — ale przecież my nie tylko duże bitwy. My też małe... rewizje, zasadzki...

— E, toby przecież pana Richardsa nie zainteresowało!

Okazało się, że wprost przeciwnie. W okamgnieniu ułożono plan. Wydzielony pluton w ciągu kwadransa wyruszył lasami na szosę Zamość — Tomaszów, gdzie ruch był większy niż na tej bilgorajskiej. O zmierzchu ruszyli i oni na Richardsowym Willysie.

4.

Znowu więc był mrok, deszcz, zimno. Bonawentura wolałby zostać w oddziale, bał się jednak braku wyrobienia dyplomatycznego u Turonia, musiał towarzyszyć dostojnemu gościowi do końca. Siedział z tyłu, obok Turonia i Odweta. Półgłosem dzielili się z nimi uwagami: czy bardzo bezpieczne to wszystko?

Turoń próbował go uspokoić. Koncentracja wojsk nieprzyjacielskich, którą obserwowali od czasu Janowic, dokonywała się raczej przeciwko ich dawnym leżom, w dolinie Tenwi i bliżej Janowa. Szosa Zamość — Tomaszów była wprawdzie kiedyś magistralą, ale teraz przecież ruch na jej nadgranicznym odcinku musiał zmaleć. Oczywiście, jest ryzyko. Jak w nocy jedzie samochód, to na jego reflektorach nie napisane przecież czy to osobówka z dygnitarzami czy ciężarówka z żołnierzami. No, ale na to nie ma rady.

Na miejsce przyjechali już pełnym wieczorem. Mirecki, który dowodził operacją, zameldował się u Turonia. Niewiele miał do powiedzenia na razie: oddział dopiero przyszedł, po forsownym, trwającym całe popołudnie marszu przez bezdroża nad górnym Wieprzem. W każdym razie od chwili zajęcia pozycji na szosie nie było ani jednego samochodu.

Ustawili Willysa dwadzieścia metrów od szosy, zajęli miejsce za paru grubymi drzewami. Posterunki wysunięto na obie strony — i na Tomaszów i na Zamość. Noc mokra i ciemna. Milczeli. Tylko Richards pomrukiwał coś Koniecpolskiemu na ucho i ten półgłosem usłużnie chichotał.

Ponad godzinę ciągnęło się to wyczekiwanie, gdy Bonawentura palnął głupstwo napomykając, że może by dać spokój. Teo ochoczo to przetłumaczył Richardsowi, widać sterczenie po nocy i pod deszczem już mu dokumentnie obrzydło. Richards powiedział na to trzy słowa, brzmiące jak splunięcie.

— Co, co takiego? — zaniepokoił się Bonawentura.

Teo był skonsternowany, czas jakiś mamrotał coś, wykręcał się, wreszcie oświadczył, że pan Richards, oczywiście, może jechać. Bonawentura trafnie zrozumiał sens tej odpowiedzi i pośpiesznie oświadczył, że oczywiście za szczęście prawdziwe poczytają sobie siedzieć tu jeszcze dwa razy tyle, jeśli tylko pan Richards sobie tego życzy. Teo tym razem już całkiem gładko zadeklarował, że wprost przeciwnie, pan Richards jak najchętniej spełni życzenia swoich gospodarzy i natychmiast może sobie pojechać. Jak obficie teraz musiał replikować Bonawentura!

Słowem, byli w gąszczu prapiastowskich pożegnalno-przepraszalnych ceremonii, gdy Mirecki przybiegł: jedzie coś! Istotnie, dostrzegli od strony Zamościa białawe odbłyski na chmurach. W okamgnieniu spór wygasł. Turoń jeszcze raz chciał przypomnieć Mireckiemu instrukcje, zaczął:

C. d. n.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 397, 396; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-19306 Nr zamówienia 288.

Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III — Poniedziałek, 13 września 1954 r. — Nr 32 (85)

Polska prowadzi w trójmeczu lekkoatletycznym przed NRD i Belgią

W trójmeczu lekkoatletycznym Polska — NRD — Belgia, który rozpoczął się w sobotę na stadionie Ogniwa w Krakowie, po pierwszym dniu prowadzi Polska 140 pkt. przed NRD 124 pkt. i Belgią 74 pkt.

Po dziewięciu konkurencjach męskich Polska ma 84 pkt., NRD 68 pkt., Belgia 55 pkt. a po sześciu konkurencjach kobiet, Polska i NRD mają po 56 pkt., Belgia 19 pkt.

W pierwszym dniu zawodów ustalono dwa rekordy Polski a mianowicie: Bugała zajmując w biegu na 400 m ppł. drugie miejsce za Dittnerem (NRD) i uzyskując czas 53,5 oraz sztafeta męska 4x100 m w składzie Stawczyk, Szmidt, Baranowski i Kiszka, wygrywając tę konkurencję w czasie 41,2. Świetny wynik uzyskał również Walczak w rzucie oszczepem — 73,88 m zajmując drugie miejsce za Sidłą 75,26.

Wyniki techniczne:

Kobiety: 100 m.
1. Koehler (NRD) 12,1, 2. Kusion (Polska) 12,3, 3. Claussner (NRD) 12,3.

80 m ppł.
1. Koehler (NRD) 11,3, 2. Bocian (Polska) 11,5, 3. Duńska.

Skok wzwyż:
1 — 2 Preuss (NRD) i Toman (Polska) po — 150, 3. Arndt (Polska) 150.

Dysk:
1. Wiederhold (NRD) 43.43, 2. Kozłowska (Polska) 42,95, 3. Uckel (NRD).

Oszczep:
1. Majka - Dobrzycka (Polska) 46,02, 2. Guenther (NRD) 44,96 (rekord NRD), 3. Ciach (Polska) 43,24.

Skok w dal:
1. Duńska (Polska) 5,84, 2. Claussner (NRD) 5,80, 3. Iliwicka (Polska).

Mężczyźni:
100 m.
1. Szmidt (Polska) 10,7, 2. Schulz (NRD) 10,8, 3. Vercruysse J. (Belgia) 11,1.

400 m.
1. Mach (Polska) 48,7, 2. Mann (NRD) 49,0, 3. Schneider (NRD) 49,2.

400 m ppł.
1. Dittner (NRD) 53,5, 2. Bugała (Polska) 53,5 (rekord Polski), 3. Meier (NRD) 54,2.

1500 m.
1. Reiff (Belgia) 3.53,6, 2. Hermann I (NRD) 3.53,8, 3. Potrzebowski (Polska) 3.54,2.

10.000 m.
1. Hermann (Belgia) 30.35,6, 2. Ożóg (Polska) 30.39,6, 3. Grueber (NRD) 31.44,4.

4x100 m.
1. Polska (Stawczyk, Szmidt, Baranowski, Kiszka) — 41,2 (rekord Polski) 2. NRD — 41,8, 3. Belgia — 42,2.

Skok w dal:
1. Iwański (Polska) — 7,46, 2. Ihlenfeld (NRD) 7,28, 3. Kropidłowski (Polska) 7,17.

Kula.
1. Van de Zande (Belgia) 15,42 (rekord Belgii), 2. Łomowski (Polska) 14,94, 3. Krzyżanowski (Polska) 14.51.

Oszczep:
1. Sidło (Polska) 75,26, 2 Walczak (Polska) 73,88, 3. Kroeniger (NRD) 58,82.

Mały stadion krakowskiego Ogniwa znany jest z szybkiej bieżni. Potwierdził to pierwszy dzień trójmeczu, w którym biegacze nasi ustanowili dwa rekordy Polski.

Bugała przebiegł 400 m ppł. w 53,5 sek. poprawiając najstarszy z naszych rekordów o 0,7 sek. (Kostrzewski — 54,2). Polak prowadził do ostatniego płotka i choć na finiszu szybszy był Dittner, nie umniejsza to jednak sukcesu Bugały, który był o krok od zwycięstwa z doskonałym przeciwnikiem.

Sztafecie naszej 4x100 m wyszły wreszcie dobre zmiany. Efektem tego było poprawienie rekordu Polski o 0,2 sek. Polacy prowadzili od startu do mety i wygrali zdecydowanie.

Wreszcie trzeci sukces to rewelacyjna forma Walczaka w oszczepie. Tydzień temu przekroczył on po raz pierwszy 70 m. W sobotę walczył niemal jak równy z równym z rekordzistą Europy Sidłą. Walczak miał dwa rzuty powyżej 70 m. a wynikiem 73,88 wpisał się na drugie miejsce w historii naszych oszczepników. Sidło jak zwykle imponował regularnością rzutów, z których żaden nie był poniżej 70 m.

Zawód sprawiła Lerczak w biegu na 100 m. Po słabym starcie Polka nie mogła już nadrobić straty i zajęła czwarte miejsce.

Ambitnie natomiast walczyła Kusion. Polka prowadziła do 60 m i dopiero na ostatnich metrach minęła ją szybka Koehler. Niemka była również nie do pokonania w płotkach choć musiała stoczyć zaciętą walkę z Bocian i Duńską.

Słaby poziom potwierdzili nasi miotacze. W kuli żaden nie przekroczył 15 m a będący w życiowej formie Belg Van de Zande, bijąc trzykrotnie rekord krajowy wygrał zdecydowanie, co było pewnego rodzaju niespodzianką.

Belgowie zanotowali jeszcze dwa sukcesy. Słynny Reiff wygrał pewnie 1500 m podobnie jak finalista z Berna Hermann 10.000 m.

10.000 m to walka na całej trasie Ożóg — Hermann (Belgia). Ożóg prowadził przez 15 okrążeń, potem na czoło wyszedł Belg i dwójka ta znacznie wyprzedziła pozostałych zawodników, z których Mańkowski został aż dwa razy zdublowany.

W dysku regularna Wiederhold przekraczała stale 40 m i zajęła pierwsze miejsce, Kozłowska uzyskała 42,95 co wystarczyło do wyprzedzenia rekordzistki NRD Uckel.

Oszczep kobiet przyniósł spodziewane zwycięstwo Dobrzyckiej, a rekordzistka NRD Guenther poprawiła swój rekord o ponad 1,5 m.

W skoku w dal Duńska i Iliwicka miały groźną przeciwniczkę w Claussner, która w przedostatnim skoku wyprzedziła Iliwicką o 6 cm. Duńska skakała dosyć regularnie.

Dwa zwycięstwa odnieśli nasi biegacze. Schmidt wygrał pewnie 100 m, a Mach — 400 m. W sprincie najlepiej wystartował Schroeder, ale w połowie dystansu minął go Schmidt, a potem jeszcze Schulz i jeden z braci Vercruysse.

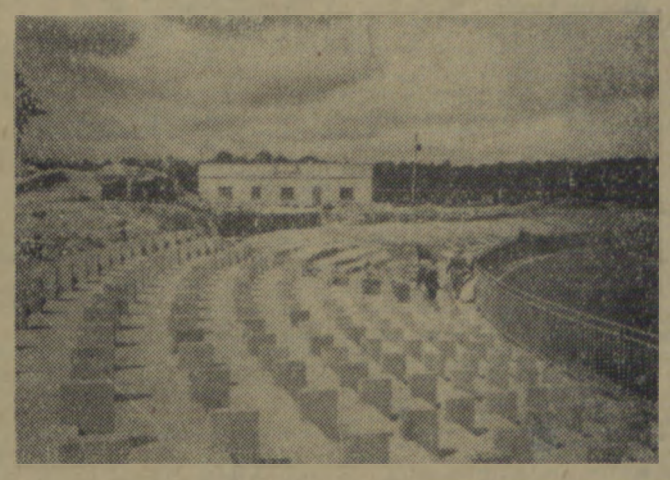

Na terenie całego kraju buduje się wiele nowych obiektów sportowych. M. in. jest na ukończeniu budowa pięknego stadionu Kolejarza w Olsztynie.
Na zdjęciu: fragment budującego się stadionu.

Wczoraj na boiskach i bieżniach Koszalina

Dawno już nie było w Koszalinie takiego „urodzaju" na imprezy sportowe jak w ubiegłą niedzielę. Spragnieni zawodów sportowych koszalińscy kibice mogli wczoraj oglądać zarówno piłkarzy i lekkoatletów jak i siatkarzy oraz... tenisistów. Szczególnie ten ostatni widok był atrakcyjny, ponieważ już od dobrych kilku lat w Koszalinie nie odbył się żaden turniej, czy zawody tenisowe.

O PUCHAR ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TPPR...

...walczyli lekkoatleci. Reprezentacje poszczególnych zrzeszeń sportowych walczyły na bieżni, skoczni i rzutni w imprezie zorganizowanej z okazji rozpoczynającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez Zarząd Wojewódzki TPPR oraz WKKF.

Cenne trofeum — puchar ufundowany przez Zarząd Wojewódzki TPPR, zdobyli Kolejarze — bezwzględnie najsilniejsza reprezentacja zrzeszeniowa. Tym samym pięknie uczcili oni przypadające w tym dniu swoje święto — Dzień Kolejarza. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja LZS.

Zawody stały na niezłym poziomie i padło na nich szereg dobrych wyników. Tak np. w biegu na 100 m kobiet Hajncel osiągnęła 13,1 sek., a w dysku Młynarczyk 31,95 m.

Na czoło rezultatów osiągniętych w konkurencjach męskich wybija się niewątpliwie wynik Kruszyńskiego na 110 metrów przez płotki — 15,2 sek. Dobre rezultaty osiągnęli także: Tuzik w skoku w dal — 6,38 m oraz Młynarczyk w biegu na 100 m — 11,2 sek., a także Peters w biegu na 800 m — 2,02,9 min.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów podamy w numerze jutrzejszym.

TURNIEJ TENISOWY

Jak już zaznaczyliśmy, po raz pierwszy od wielu lat rozegrano w Koszalinie turniej tenisowy dla uczczenia rozpoczynającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Brało w nim udział kilkunastu zawodników, z których do finału zakwalifikowali się: Zawadzki, Śliżewski i Czechowicz. Gry finałowe odbędą się jutro. Należy dodać, że organizatorem tej ciekawej imprezy był ZS Start, a dużo wysiłku włożył tu instruktor tenisa Wysocki.

PIŁKA NOŻNA

Jedyne spotkanie piłkarskie rozegrały wczoraj na stadionie Spójni zespoły koszalińskiego Startu oraz Kolejarza z Darłowa, w ramach mistrzostw klasy A. Nie był to widok zbyt budujący, bowiem gra była chaotyczna i nie ciekawa, co w sumie sprawiło, że zawody stały na niskim poziomie. Dopiero w ciągu ostatnich trzydziestu minut Start przypomniał sobie swoje dawne, dobre czasy, co pozwoliło mu na osiągnięcie wysokiego zwycięstwa w stosunku 6:1.

W spotkaniach o mistrzostwo klasy A rozegranych na koszalińskim stadionie w ciągu ubiegłego tygodnia, miejscowa Gwardia pokonała zdecydowanie Spójnię Złotów 5:0, a Start przegrał po słabej grze z LZS Karlino 2:4.

Wczoraj walczyli również siatkarze w ramach mistrzostw klasy B. Szczegółowe wyniki tych spotkań podamy jutro.

Ogólnopolski Wyścig Kolarski o Puchar m. Słupska

W Słupsku odbył się V Ogólnopolski Wyścig Kolarski o Puchar Przechodni miasta Słupska. Na trasie 150 km dla zawodników I i II kategorii oraz na dystansie 50 km dla zawodników III kategorii. Turyści jechali na 25 km.

Trasa wyścigu na 150 km prowadziła ze Słupska przez Sławno i Miastko.

Zwyciężył Cierajewski (Kolejarz Bydgoszcz) w czasie 4 godziny 20 min. 50 sek. Drugi był Salczyński Kolejarz Szczecin, w tym samym czasie. Trzeci Matuszewski Gwardia Koszalin w czasie 4 godziny 25 min. 50 sek. (za jazdę za motorami doliczono mu 5 minut karnych). Czwarty Jędrzejczak „Flota" Gdynia w czasie 4 godz. 26 min. 01 sek.

W wyścigu na 50 km na trasie Słupsk — Sławno — Słupsk, zwyciężył Bogdan Czachar (Ogniwo Gdynia) w czasie 1 godz. 25 min. 17 sek.

2. Samel „Stal" Gdynia w tym samym czasie.

3. Banaszek Kolejarz Szczecin 1.26,02.

Na dystansie 25 kilometrów (turyści).

1. Zbigniew Rozbicki Budowlani Gdańsk 0.44,07.

2. Pijanowski Flota Gdynia 0.44,07.

3. Kaczmaryk Flota Gdynia 0.44,07.

100 godzin pod żaglami

Przystań Sekcji Żeglarskiej Spójni w Szczecinku leży nad jeziorem Trzesieka. Ma ono długości 7 km, a szerokości około 1 km. Nie ma tu więc specjalnie dużej przestrzeni do uprawiania sportu żeglarskiego. Zresztą wszystkie zakątki tego jeziora są już tak poznane przez tutejszych żeglarzy, że nie ma ono już dla nich żadnych „tajemnic". Obok Szczecinka znajduje się drugie potężne jezioro Wielim, które od dłuższego już czasu nie dawało spokojnie „spać" szczecineckim żeglarzom. Jeszcze na wiosnę bieżącego roku na jednym z zebrań stanęła sprawa dokonania wyprawy na jezioro Wielim, ażeby poznać jego piękno, dokonać pomiarów głębokości i stwierdzić możliwości żeglugi jachtowej. Projekt dojrzewał powoli. Na przeszkodzie w jego realizacji stawała jak zwykle sprawa finansów, a po drugie fakt, że jezioro szczecineckie Trzesieka nie ma dogodnego połączenia wodnego z jeziorem Wielim i jachty trzeba by było transportować tam drogą lądową.

Ostatecznie jednak wszystkie te przeszkody zostały pokonane. Stanęła sprawa w ten sposób, że zostanie urządzony na jeziorze Wielim 9-dniowy rejs stażowy dla 15 żeglarzy. Zaczęły się przygotowania do rejsu, uzupełnianie sprzętu na jachtach, naprawa żagli itp. Postanowiono, że w rejsie wezmą udział trzy jachty: dwie piętnastki klasy H i jedna olimpijka. Transportu ich na jezioro Wielim postanowiono dokonać samochodem.

Kierownikiem wyprawy został Tadeusz Szczepaniak, kapitan sportowy sekcji, sternikami na poszczególnych jachtach — na „Albatrosie" — Kalinowski, na „Zjawie" — Romańczuk, na „Sokole" — Kirdzik J.

Pierwszego wieczoru, załogi podziwiając ogromny bezmiar wód jeziora Wielim pływały do godz. 24, biwakując następnie w przybrzeżnym lesie. W dniu następnym wszystkie załogi korzystając z dobrego wiatru pływają po jeziorze i ćwiczą sygnalizację alfabetem semafora. Na obiednim biwaku zapada decyzja sforsowania kilkunastu kilometrów rzeki Gwdy i dostania się na jezioro Wierzchowo. Jachty krążą przy północnym brzegu jeziora Wielim, szukając wśród zarośli i bujnych przybrzeżnych szuwarów miejsca, gdzie rzeka Gwda wpada do jeziora; wreszcie miejsce to zostaje znalezione. Powstaje jednak poważna trudność w żegludze po rzece, po pierwsze dlatego, że trzeba płynąć pod dość wartki prąd w górę rzeki, a po drugie rzeka jest miejscami tak wąska, że w żadnym wypadku nie można wykorzystać żagla, a tylko można poruszać się przy pomocy wioseł.

I znowu maszty z żaglami zostają zdjęte i jachty jeden za drugim suną w górę rzeki napotykając na szereg nieprzewidzianych przeszkód, jak zwalone drzewa, nisko zbudowane mostki (gdzie naturalnie jachty trzeba przeciągać po ziemi) itp. Trud jednak nie zraża żeglarzy, podjęli się przecież ważnego zadania — zbadania przydatności do uprawiania sportu żeglarskiego jezior Wielim i Wierzchowo.

Zapadająca noc zastaje żeglarzy na rzece. Urządzają biwak w lesie, a tymczasem nadciąga burza. Całą noc pada deszcz. Za schronienie służą żeglarzom tylko krzaki przybrzeżne i prowizoryczne namioty z żagli. I tu i tam każdy jest mokry.

Dni następne mijają na dalszym forsownym pokonywaniu kapryśnej rzeki. Piętrzą się przeszkody w postaci różnych mostków, zapór młyńskich, tam itp. Wreszcie po prawie 20-kilometrowym forsownym płynięciu, w dniu 16 sierpnia żeglarze osiągają brzegi jeziora Wierzchowo, stawiają żagle i już dalej płyną siłą wiatru. Wieczorem urządzają biwak w bazie rybackiej nawiązując kontakty z miejscowymi rybakami, którzy częstują ich rybami, w zamian za co żeglarze znów pomagają rybakom ciągnąć sieci oraz przetransportować z wyspy dużą zepsutą motorówkę.

Na jeziorze Wierzchowo żeglarze poznają jego położenie, przeprowadzają szereg zajęć z dziedziny locji, nawigacji i sygnalizacji. Kol. Szczepaniak przeprowadza codziennie pogadanki z zakresu teorii żeglarstwa.

W Wierzchowie-wsi żeglarze nawiązują kontakt z miejscową ludnością, a szczególnie z LZS-em. Młodzież żywo interesuje się sportem żeglarskim, bo przecież jak wierzchowskie jezioro jeziorem, jeszcze nikt tam nigdy nie widział jachtów. Dziwią się wszyscy, w jaki sposób żeglarze potrafili pokonać trudną do przebycia nawet zwykłą łodzią czy kajakiem rzekę Gwdę. Z miejscowym LZS-em żeglarze rozgrywają kilka meczów siatkówki.

Po zwiedzeniu jeszcze kilku jezior mających dogodne połączenie z jeziorem wierzchowskim, w dniu 18 sierpnia żeglarze żegnają gościnną wieś i jej mieszkańców i ponownie wpływają na rzekę Gwdę. I znowu maszty w dół i znowu wiosełka do ręki. Droga powrotna jest o wiele łatwiejsza. Jachty płyną z prądem i już w dniu 19 sierpnia osiągają jezioro Wielim.

Na jeziorze Wielim dalszy ciąg zajęć praktycznych i teoretycznych. Kol. kol. Żukowski i Deptuła prowadzą zajęcia z locji i nawigacji, kol. Szczepaniak omawia zagadnienie budowy jachtów, ich typy oraz eksploatację i konserwację. Po zajęciach żeglarze zwiedzają znajdujące się na wyspie położonej na jeziorze Wielim piękne urządzenia stawów rybnych, system ich nawadniania itp. Dziwią się przy tym bardzo, dlaczego tak piękne i pożyteczne urządzenia są nieczynne i dlaczego nikt się nimi nie interesuje, bo przecież odpowiednie ich wykorzystanie dałoby ogromne dochody państwu.

A oto kilka liczb podsumowujących rejs: przez 9 dni rejsu stażowego żeglarze ZS Spójnia Szczecinek przepłynęli około 150 km trasy, przebywając pod żaglami około 100 godzin. Przepłynęli cztery jeziora nieznane dotychczas bliżej żeglarzom oraz poważny odcinek rzeki Gwdy. Przeszło 20 godzin poświęcono na zajęcia teoretyczne z locji, nawigacji, sygnalizacji itp., a około 80 godzin na praktyczne pływanie i pokonanie rzeki Gwdy. 15 żeglarzy biorących udział w rejsie zdobyło wiele pożytecznego doświadczenia i hartu żeglarskiego.

A. OMILIANOWICZ
Korespondent „Głosu"

Wyniki 11 etapu Wyścigu Dookoła Polski

1. Wójcik	— 5.57.02
2. Królikowski	— 5.58.56
3. Wiśniewski	— 5.58.57
4. Waliszewski	— 5.58.57
5. Trochanowski	— 5.58.57
6. Chwiendacz	— 5.58.58

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI
KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 11 ETAPACH:

1. Więckowski	— 47.20.57
2. Burgiski	— 47.21.11
3. Wiśniewski	— 47.30.30
4. Wójcik	— 47.40.28
5. Chwiendacz	

WYNIKI DRUŻYNOWE 11 ETAPU:

1. CWKS I	— 17.54.56
2. Gwardia I	— 18.03.15
3. Start	— 18.05.28

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 11 ETAPACH:

1. CWKS II	— 142.04.03
2. Gwardia I	— 143.57.27
3. Górnik	— 143.58.16

Uczyńmy z PGR-ów przodujące ośrodki wychowania fizycznego i sportu na wsi

Bardzo ważnym ogniwem walki o wzrost produkcji rolniczej w kraju są PGR-y, które odgrywają poważną rolę w produkcji zboża, mięsa, zaopatrują gospodarkę chłopską i spółdzielczą w zboże, nasiona itp.

Aby zapewnić młodzieży i całej załodze PGR rozrywkę sportową, winniśmy ożywić pracę LZS-ów i uczynić z PGR bazę rozwojową Ludowych Zespołów Sportowych.

Obradująca w czerwcu br. Krajowa Narada poświęcona sprawie rozwoju sportu w PGR-ach przeanalizowała dotychczasowy dorobek LZS-ów w PGR-ach, wskazała na szereg ich błędów, a podjęta przez II Plenum Rady Głównej LZS uchwała wskazała na możliwości dalszego umasowienia sportu w PGR-ach, wytyczyła poważne zadania dla rad LZS na polu rozwoju sportu w PGR-ach.

Realizajca tych zadań, to również bojowe zadanie dla organizacji ZMP, która winna udzielić maksymalnej pomocy w zakładaniu nowych kół LZS w PGR-ach.

Jak wygląda rozwój sportu w PGR-ach w naszym województwie?

Trzeba stwierdzić, że kultura fizyczna i sport w PGR-ach rozwijają się coraz lepiej. Od stycznia 1953 roku liczba LZS powiększyła się o 87 kół i 2.240 członków. Wzrost ten jest jednak bardzo powolny. W 1954 roku członkowie LZS zdobyli 70 odznak SPO i BSPO i 50 klas sportowych. Poważnie się rozwinęły i rozwijają nadal takie dyscypliny sportu jak piłka nożna, lekkoatletyka, siatkówka i dotychczas mało popularna dyscyplina — strzelectwo, które znajduje wielu miłośników.

Mamy coraz więcej dobrze pracujących LZS-ów, np. LZS przy PGR Sławianowo pow. Złotów. W LZS-ie tym pracują sekcje lekkoatletyki, piłki nożnej, siatkówki i ping-ponga. W 1953 roku sportowcy zdobyli 27 odznak SPO, 9 klas sportowych oraz brali udział w szeregu imprez sportowych nie tylko na szczeblu gminy czy powiatu, ale i województwa. Członkowie LZS uczęszczają na szkolenie polityczne, biorą czynny udział w życiu gospodarczym, kulturalnym, politycznym i sportowym swego zespołu.

Niemniejsze osiągnięcia w pracy sportowej ma LZS przy PGR Myślino, pow. Kołobrzeg. Koło posiada sekcje siatkówki i szachową, ale najżywotniejszą jest sekcja piłki nożnej. Drużyna piłkarska gra o mistrzostwo klasy C i zajmuje w swojej grupie I miejsce, LZS-owcy chętnie uprawiają pływanie (w spartakiadzie powiatowej zajęli I miejsce), ale w ożywieniu tych dyscyplin napotykają na trudności oraz na brak pomocy ze strony koła ZMP i Rady Powiatowej LZS w Kołobrzegu. Do tej pory nie otrzymali np. żadnego sprzętu.

Przytoczone fakty nie świadczą bynajmniej, że praca kół LZS jest postawiona wszędzie na tak dobrym poziomie, że nie potrzeba większej koncentracji wysiłków by sytuację tę stale poprawiać. Kilka dobrze pracujących LZS nie może przysłonić faktycznego stanu rzeczy jaki istnieje w PGR-ach, a jest on jeszcze zły. Słabości wynikają tu z niezrozumienia zasadniczej roli PGR w rozwoju kultury fizycznej na wsi, ze słabej pracy rad powiatowych LZS, jak również niedostatecznego kierownictwa sportem wiejskim przez organizację ZMP.

Musimy stwierdzić, że mimo osiągnięć w umasowieniu sportu i zwiększeniu aktywności członków LZS, obecny stan kultury fizycznej i sportu w PGR-ach pozostaje w tyle w porównaniu ze spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami indywidualnymi.

Ogromne możliwości uprawiania w PGR-ach sportu pływackiego, jeździectwa i zapasów nie są wykorzystywane, mimo istnienia ku temu wszelkich warunków, np. w powiatach: wałeckim, szczecineckim, człuchowskim i drawskim.

Rada Wojewódzka LZS poprzez swoje instancje winna bliżej zainteresować się sportem w PGR-ach. Wspólnie z komitetami kultury fizycznej rady LZS muszą dopracować się nowych form pracy gwarantujących lepszą, operatywną pomoc dla LZS-ów, zaopatrzenie ich w sprzęt i urządzenia sportowe, wykonywanie przez nie zadań planowych w zakresie zdobywania norm na odznakę SPO i klas sportowych.

Rady LZS przy pomocy organizacji ZMP i pod jej kierownictwem winny uaktywnić młodzież ZMP-owską w dziedzinie kultury fizycznej i sportu, a ZMP winien kierować szkoleniem ideologicznym sportowców i wychowaniem ich w duchu nowej, socjalistycznej moralności.

Sport w PGR-ach ma przed sobą wielkie perspektywy rozwojowe. Możemy uczynić z PGR bazę wychowania fizycznego na wsi w naszym województwie. Są po temu wszelkie możliwości i warunki.

ANTONI NOWACKI
Kierownik Wydz KF i PW ZW ZMP w Koszalinie

Udany start polskich pływaków w Turynie

Wśród reprezentantów 22 państw na mistrzostwach pływackich Europy jednym z najmłodszych był zespół polski. Nasza młoda reprezentacja zdobyła w Turynie dużą popularność i zainteresowanie. Dotychczas mało interesowano się pływakami polskimi z wyjątkiem Petrusewicza z racji tej, że jest on przecież rekordzistą świata. Po mistrzostwach, wielu fachowców stwierdziło, że Polacy sprawili największą niespodziankę, dochodząc z dobrymi wynikami do finałów i zdobywając punktowane miejsca.

Największym sukcesem Polaków jest zdobycie pierwszego w historii naszego sportu pływackiego srebrnego medalu przez Petrusewicza na 200 m st. klas. Dotychczas żadnemu z zawodników polskich nie udało się wejść do finału mistrzostw Europy, nie mówiąc już o zdobyciu medalu.

Do najwartościowszych wyników należy również rezultat Gryki, która jako pierwsza w Polsce zawodniczka zeszła wreszcie poniżej 3 min. na dyst. 200 m st. klasycznym i zajęła w finale czwarte miejsce w czasie nowego rekordu Polski (2,57,7). Wynik ten jest o 3,5 sek. lepszy od rekordu ustanowionego na Spartakiadzie i daje jej 7 miejsce w tabeli 10 najlepszych wyników w Europie.

Miłą niespodziankę sprawił Jaśkiewicz na 100 m st. grzb. który zakwalifikował się do finału i z rekordowym wynikiem 1,08,2 zajął siódme miejsce. Bardzo dobrze wypadł też zasłużony mistrz sportu Gremlowski, który w mistrzowskich pojedynkach pokonał m. in. byłego rekordzistę świata i mistrza Europy Francuza — Bozona i doskonałego Węgra — Nyeki, a jego czwarte miejsce w finale jest cennym sukcesem, podobnie jak szósta lokata Klemińskiej w finale 100 m st. mot. Polka, mimo, że pływa jeszcze przestarzałym stylem motylkowym potrafiła nawiązać walkę z zawodniczkami, które pływają o wiele szybszym „delfinem".

Reprezentacja Polski, która brała udział po raz pierwszy po wojnie, mimo że startowała tylko w konkurencjach pływackich i w skokach z trampoliny (Chrząszczówna) wyprzedziła 11 państw europejskich zajmując jedenaste miejsce.

29 sierpnia 1954 r. na lotnisku centralnego aeroklubu ZSRR im. Czkałowa w Tuszynie odbyło się otwarcie Międzynarodowych Zawodów Modeli Latających. W zawodach brały udział drużyny ZSRR, Bułgarii, Węgier, NRD, Rumunii, CSR i Polski.
Na zdjęciu: wymiana proporczyków między kapitanami drużyn.
(Fot. — CAF)

Ze sportu zagranicznego

Na lotnisku tuszyńskim pod Moskwą zakończyły się międzynarodowe zawody modeli latających, organizowane przez Centralny Komitet DOSAAF (odpowiednik polskiej LPŻ).

W punktacji zespołowej pięciu rozegranych konkurencji pierwsze miejsce zajęła ekipa CSR przed ZSRR, Węgrami i Ukrainą. Piątym szóstym miejscem podzieliły się zespoły Polski i Rumunii, a dalsze miejsca zajęły NRD i Bułgaria.

• • •

Merta pobił rekord CSR w rzucie dyskiem z wynikiem 52,10. Poprzedni rekord był o 9 cm gorszy.

• • •

W piłkarskiej lidze CSR prowadzi Spartak Praga Sokolovo 22 pkt. przed Banikiem Ostrava 18 i Slovanem Bratysława 18 pkt.

LZS-om powiatu bytowskiego trzeba udzielić pomocy

Do Prezydium Gminnej Rady Narodowej
w Ugoszczy

My, młodzież gromady Ugoszcz zwracamy się z prośbą do Prezydium GRN w Ugoszczy o przydzielenie nam tego samego obszaru ziemi na boisko gromadzkie, który był użytkowany jako boisko poprzednio, tzn. obszaru, który znajduje się za szkołą obok rzeczki „Bytówki".

Prośbę naszą motywujemy tym, że plac na boisko, które nam wyznaczyła Gminna Rada Narodowa obok szosy do Studziennic jest za mały i sąsiaduje bezpośrednio z polami ornymi, tak, że podczas rozgrywek piłki nożnej czy ręcznej, piłka lecąc na aut wpadałaby każdorazowo na obszar uprawny, przez co powstałyby straty w plonach. Zaznaczamy jednocześnie, że plac obok szosy do Studziennic nie nadaje się na boisko i dlatego też domagamy się zwrotu boiska, które my, młodzież przez długi okres czasu użytkowaliśmy, grając na nim w piłkę nożną i inne gry sportowe.

Plac sportowy, którego zwrotu domagamy się, był przez wszystkie lata boiskiem szkolnym i gromadzkim. Jest obsadzony ze wszystkich stron krzakami morwy, z której liście służyły do hodowli jedwabników w szkole. Obecnie dawne boisko jest uprawiane jako grunt orny przez obywatela Prądzińskiego. Dawniejsza skocznia w dal, która znajdowała się na boisku jest zniszczona, jak również wspomniane krzaki morwy. My, młodzież gromady Ugoszcz nie chcemy dalej na taki stan rzeczy patrzeć i domagamy się z całą stanowczością zwrotu dawnego boiska, gdyż chcemy uprawiać wszelkie rodzaje sportu, do których mamy zamiłowanie jak lekkoatletykę, piłkę nożną, strzelectwo i inne gry zespołowe, co na obecnym placu przeznaczonym na boisko byłoby niemożliwe.

Ugoszcz, dn. 3. IX. 1954 r.

Ponad 30 podpisów pod wyżej zacytowanym listem świadczy, że w Ugoszczy jest sporo młodzieży interesującej się sportem. Zresztą nie tylko w Ugoszczy. W Borzytuchomiu jest 26 chłopców i 9 dziewcząt, którzy chcieliby trenować i przygotowywać się do poważniejszych zawodów, lecz niestety w swej pracy napotykają na te same trudności, co młodzież w Ugoszczy.

Mieli ładne boisko do piłki nożnej przy terenach kolejowych. Teren równy, zarośnięty trawą, w sam raz nadawał się do treningów i rozgrywania zawodów. Władze kolejowe uważały, że właśnie to miejsce jest najlepsze i jedyne na... magazyn drzewa. Zrobili więc składnicę, a sportowcom z LZS-u każą trenować na polu, gdzie pasą się krowy, a przy kopaniu piłki można... połamać nogi.

Nic więc dziwnego, że w Borzytuchomiu miejscowy LZS nie przejawia specjalnej aktywności. Wprawdzie w okresie akcji żniwnej LZS-iacy rozegrali mecze siatkówki z bratnimi kołami z Jutrzenki, Osiek, Niedarzyna i Struszewa. Jest to jednak bardzo mało wobec możliwości. Kiedyś aktywna sekcja piłki nożnej, dziś nie przejawia żadnej działalności. Z całej miejscowej młodzieży zaledwie 12 zdobyło odznakę BSPO i jeden SPO. Gdzie reszta? Na wspomnienie o klasach sportowych chłopcy z Borzytuchomia z rezygnacją wzruszają ramionami.

Z jednego powiatu dwa podobne fakty utrudniania rozwoju sportu świadczą, że w powiecie bytowskim na zagadnienie rozwoju i umasowienia kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej nie zwraca się dostatecznej uwagi.

Brak opieki nad LZS-ami od strony zabezpieczenia im warunków do treningu i rozgrywania zawodów, świadczy także o braku zainteresowania i kierownictwa młodzieżą zrzeszoną w LZS-ach przez miejscowe koła ZMP. Niestety, ale to znów potwierdza się na przykładzie Borzytuchomia. Mieszkający na miejscu były wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Bytowie tow. Eugeniusz Zblewski nie zna nawet przewodniczącego koła LZS-u. A przecież ZMP-owcy winni przede wszystkim być aktywnymi członkami kół LZS i organizatorami ich działalności.

Niestety, to bardzo ważne swoje zadanie ZMP-owcy powiatu bytowskiego, traktują po macoszemu. Zapomnieli, że LZS to jedna z form organizowania i aktywizowania młodzieży wiejskiej.

Wnioski z tych faktów są proste. Po to, by ruszyła praca bytowskich LZS-ów, potrzebna jest pomoc ze strony Zarządu Powiatowego ZMP w politycznym kierowaniu ruchem sportowym powiatu. Przede wszystkim pomocy tej trzeba udzielić Powiatowej Radzie LZS-u, której zadaniem jest pilnowanie, by wszystkie tego rodzaju trudności zostały z miejsca zlikwidowane, a młodzieży zapewniono warunki do uprawiania sportu.

Sędzia piłkarski i widz

(O przepisach gry w piłkę nożną)

Otrzymaliśmy ostatnio od kolegium sędziów przy Sekcji Piłki Nożnej WKKF artykuł wyjaśniający najistotniejsze sprawy sędziowania i przepisów gry w piłkę nożną. Zainteresuje on niewątpliwie licznych zwolenników piłki nożnej. Uważamy również, że istnieje potrzeba wydrukowania go także z tego względu, iż bardzo wielu starych bywalców boisk piłkarskich nie orientuje się dokładnie w przepisach i swoimi niesłusznymi (i często zbyt głośnymi i zbyt nieparlamentarnymi) uwagami i niewłaściwym zachowaniem się utrudnia sędziemu wykonywanie jego obowiązków i źle wpływa na zawodników. Dokładne zapoznanie się chociażby z podstawowymi przepisami pozwoli niewątpliwie na uniknięcie wielu nieporozumień.

Piłka nożna jest jak wiadomo jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych. Ciągle istotnym i nurtującym problemem jest tu zagadnienie sędziowania. Ileż to razy drużyna i kibice po zakończeniu zawodów ciskają gromy pod adresem sędziego czyniąc go głównym winowajcą przegranej? Na sędziach prowadzących zawody ciąży duża odpowiedzialność. Założenia sportu ludowego wymagają od sędziego wiele. Sędzia nie może być chodzącym paragrafem. Jego rola to rola wychowawcy. Ale jednocześnie sędzia ma dbać o to, aby odgwizdane przez niego wykroczenia były zgodne z duchem i intencją przepisów oraz z własnym jego sumieniem.

Aby uczynić zadość tym podstawowym warunkom sędzia musi się szkolić. Jest to podstawowy element w pracy sędziego jako działacza sportowego. Drugim podstawowym elementem winna być bezwzględna uczciwość i wreszcie trzeci, to odpowiednia postawa moralna.

Wydaje mi się, że w naszych rozważaniach na tematy sędziowskie należy przede wszystkim zająć się kwestią oceny podstawowych i najczęściej powtarzających się wykroczeń na boisku. Powinno nam to rozstrzygnąć wiele kwestii spornych wynikających po zawodach. Zacznijmy od wyjaśnienia najczęściej występującej kwestii spornej, a mianowicie „kiedy zawodnik jest „spalony"?

Zgodnie z przepisami zawodnik jest wówczas „spalony" kiedy w chwili podania piłki od współpartnera (nie otrzymania, a jeszcze raz podkreślamy w chwili podania) znajduje się bliżej bramki przeciwnika niż adresowana do niego piłka i stara się tę piłkę zagrać lub w jakikolwiek inny sposób (krzyk, gest) wziąć udział w grze, a nie ma przed sobą dwóch przeciwników. Zawodnik nie jest „spalony" jeżeli otrzymuje piłkę podaną do tyłu, podaną od przeciwnika, przy wyrzucie z autu, przy rzucie od bramki, przy rzucie sędziowskim, karnym i rzucie z rogu. Nie jest spalony również wtedy, gdy znajduje się na własnej połowie boiska. Przy rzucie z rogu może zaistnieć spalony wówczas, kiedy otrzymując z rzutu piłkę zawodnik przekazuje ją swemu partnerowi znajdującemu się na pozycji spalonej. Przy rzucie karnym może zaistnieć spalony wówczas, kiedy piłka odbita od słupka lub sędziego dochodzi do zawodnika, który stał uprzednio na pozycji spalonej. Podane przykłady nie rozwiązują jeszcze całkowicie kwestii spalonego. Są to momenty zasadnicze i najczęściej występujące.

Drugą kwestią sporną jest właściwa interpretacja „ręk". Otóż zgodnie z przepisami sędzia winien tylko wówczas „rękę" odawizdać, kiedy jest przekonany o bezspornej winie zawodnika zagrywającego piłkę ręką. Nie wolno gwizdać „ręk" przypadkowych nie zawinionych. Przepisy opracowano po to, aby karać wykroczenia zawinione przez zawodnika. Przypadkowe uderzenie piłki ręką nie jest przewinieniem. Istnieje również tak zwana ręka ochronna. Zawodnikowi wolno jest zasłonić części ciała na uderzenia części ciała przed uszkodzeniem i to nie jest przewinieniem. Natomiast rękę rozmyślną należy karać nie tylko rzutem. Jest to pewnego rodzaju niesportowe zachowanie się i sędzia winien za to zawodnika upomnieć, a przy częstszych wypadkach tego rodzaju u tego samego zawodnika, nawet wykluczyć go z gry.

W dalszym ciągu należałoby omówić kwestię rozgraniczenia przepisu o grze niebezpiecznej i grze brutalnej. Co to jest gra niebezpieczna? Do gry niebezpiecznej zaliczamy taką akcję skierowaną na piłkę, która może spowodować uszkodzenie przeciwnika. Do takich wykroczeń należy m. in. podniesienie za wysoko nogi przy przeciwniku. **Zgodnie z najnowszą interpretacją przepisów (po mistrzostwach świata w Szwajcarii) zawodnikowi wolno podnieść nogę na wysokość głowy przeciwnika. Nie może to jednak zagrażać zdrowiu przeciwnika.** Jeżeli zawodnik zagra główką za nisko, przy podniesionej (np. do wysokości piersi) nodze przeciwnika, sam stwarza niebezpieczną sytuację i winien być za to ukarany rzutem wolnym pośrednim. Z takiego rzutu nie można zdobyć bezpośrednio bramki. Piłka przed przekroczeniem linii bramki musi zostać dotknięta przez którogokolwiek z 22 zawodników będących na boisku.

Kiedy mamy do czynienia z grą brutalną? Otóż do gry brutalnej zaliczamy każdą akcję skierowaną nie na piłkę a na przeciwnika. Wydaje się, że wszelkie dodatkowe wyjaśnienia są tu zbyteczne. Podanych wyżej przewinień nie należy odgwizdywać wówczas gdy zawodnik poszkodowany pozostaje przy piłce i wówczas gdyby drużyna zawiniająca mogła osiągnąć jakąkolwiek korzyść z odgwizdania. Dlatego też sympatycy sportu, zanim zaczniecie mieć do sędziego pretensję, zaobserwujcie czy zawodnik poszkodowany pozostał przy piłce, czy też ją stracił.

Ostatnią wreszcie drastyczną sprawą wprowadzającą wiele nieporozumień, jest sprawa zdobycia bramki. Otóż zgodnie z przepisem bramka jest wówczas zdobyta, kiedy piłka całym swoim obwodem o niezmienionym ciężarze i objętości przejdzie linię bramki między słupkami, na ziemi lub w powietrzu. O zdobyciu bramki musi być sędzia główny bezwzględnie przekonany. Nie wolno sędzie mu odgwizdywać bramki wówczas, kiedy nie jest bez reszty przekonany o tym, że piłka przeszła całym obwodem linię bramkową.

Na zakończenie kilka uwag o zadaniach sędziów liniowych. Z uwagi na częste interwencje w wypadkach zaistniałych różnic między sędzią głównym, a sędziami bocznymi trzeba wyjaśnić, że decyzję ostateczną ma sędzia główny. Zadania sędziów bocznych ograniczają się do pokazywania rzutów z rogu, wyrzutów z autu i sygnalizowania spalonych. W tych sprawach sędziowie boczni mają decydujący głos doradczy, sędzia główny ma prawo w każdym wypadku zmienić decyzję sędziego liniowego, jeżeli uzna ją za niesłuszną lub niepewną.

Miejmy na uwadze, że sędzia jest jeden, a przepisów dużo. Jeżeli nawet zauważymy pomyłkę u sędziego, to niech nas to nie upoważnia do niewłaściwego zachowania się na boisku.